Nr. 17. Lwów, dnia 26. kwietnia 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:
Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Przemówienie Prof. Dra Juliana Nowaka

na nadzwyczajnej Radzie Ogólnej c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego

we Lwowie dnia 2. marca 1918.

Dokończenie.

Przechodzę obecnie do sprawy nawozów sztucznych.

Nie możemy niestety zaoszczędzić państwu zarzutu w sprawie braku tychże nawozów. Wtedy, kiedy właśnie trzeba ich jak najwięcej, bo obornika jest coraz mniej, nawozów sztucznych mamy bardzo mało, nawozów azotowych prawie niema, a nawozów fosforowych jest również bardzo niewiele. Chcąc zapobiedz temu złemu, Centrala odbudowy w samym początku swego powstania postarała się o założenie wraz z Wydziałem krajowym i Bankiem krajowym fabryki nawozów sztucznych azotowych, dając na ten cel dwa miliony, przyczem resztę kosztów założenia pokrył Bank krajowy oraz fundusze osób prywatnych, stale rosnące. Dziś już wiemy, że fabryka będzie więcej produkować, niż to pierwotnie było zamierzone. Wytwarzać ona będzie najlepszy do celów nawożenia związek chemiczny, bo azotan amonowy. Tego produktu będzie wyrabiać ilości równoznaczne mniej więcej z 700 wagonami saletry chilijskiej.

Proszę wyobrazić sobie, ile wyprodukowalibyśmy zboża, gdybyśmy już byli mieli rok temu ten nawóz!

Rzecz natrafia jednak na wielkie trudności, chociaż bowiem budynki fabryczne są już gotowe, niestety maszyny są w Niemczech i nie mogły przybyć do Austryi, dopiero jakie trzy tygodnie temu Namiestnik osobiście wdał się w tę sprawę i wyszukał szkopuł, na którym sprawa utknęła.

Będąc odcięci od źródeł dostawy superfosfatów, a zarazem obawiając się, że produkta surowe, z których robi się nawozy fosforowe, nie dojdą do Galicyi, zaczęliśmy poszukiwać na miejscu materyałów do wytwarzania superfosfatów. Pokazało się, że materyały takie u nas się znajdują. Utworzyliśmy też przy Centrali osobne biuro, które zajmuje się temi poszukiwaniami, i które już znalazło spore ilości surowego produktu w grotach koło Krakowa i Zakopanego, w postaci zwietrzałych kości zwierząt przedpotopowych. W ten sposób można liczyć na pewną ilość doskonałego superfosfatu. Oprócz tego okazało się, że w dorzeczu Dniestru są duże pokłady fosforytów. W ten sposób bylibyśmy zabezpieczeni w tym kierunku na przyszłość. Mielibyśmy fabrykę, którą można w danym razie rozszerzyć, która będzie wyrabiała na miejscu z materyału bardzo taniego doskonałe nawozy sztuczne.

Staramy się również o nawozy zielone, dostarczając nasion odpowiednich roślin, przyczem różnice między ceną maksymalną tutejszą, a istotnym kosztem zakupna, pokrywamy państwowymi funduszami.

Co do koni, nadmienić muszę, że Ministerstwo udziela rolnikom 33% subwencyi przy zakupnie koni sprowadzonych z poza kraju, natomiast nie zgadza się jeszcze na dawanie takiej samej pomocy przy kupnie koni w kraju. Mamy jednak przyrzeczenie rządu, że bardzo znaczna ilość koni po demobilizacyi dostanie się Galicyi, mianowicie według układu zeszłorocznego ilość przypadająca na tę część monarchii wynosi 66 do 67%.

W sprawie hodowli bydła to tylko dodam, że do obecnej pomocy przyłączy się dalsza odbudowa hodowli, która w dalszym ciągu musi być otoczona należytą opieką. Dotychczas brakowało w tej sprawie odpowiednich organów. Ministerstwo zgodziło się na to, żeby organizacye rolnicze wyposażyć w dostateczną liczbę organów fachowych, a tem samem jest możność pozyskania na prowincyi dla każdego Oddziału Tow. Gosp. odpowiednio wykształconego instruktora.

Takich instruktorów będziemy mieli osobnych do hodowli bydła, osobnych do hodowli drobiu, do pszczelnictwa i ogrodnictwa.

Pragniemy, aby każdy powiat miał swego instruktora hodowlanego, a każda grupa powiatów swego instruktora ogrodniczego, pszczelarskiego i do hodowli drobiu.

Tak jak w dziale hodowli, tak i przy każdej innej pozycyi budżetu jest tak zwany sposób użycia, kształtujący i normujący użycie wyznaczonych funduszów. W ten sposób przy zakupnie maszyn rolniczych w zasadzie przyznano 33% opustu, w wypadkach wyjątkowych, mianowicie tam, gdzie rolnicy łączą się w grupy, w celu wspólnego używania większych, droższych maszyn, można go podwyższyć do 66%, wreszcie w zupełnie wyjątkowych wypadkach można posunąć się aż do 100%, czyli dać maszynę za darmo. Różnica między nami a Ministerstwem, które bardzo nam poszło na rękę, polega na tem, że myśmy mówili: 33%, 66%, 100%, a Ministerstwo dodało: „do 33%, do 66%, do 100%". Co do reszty ceny kupna Centrala ma prawo udzielać kredytu na skrypt dłużny, tak, że bez złożenia gotówki można mieć potrzebne maszyny.

Dalej robimy starania, aby zakupić, ile się da, kolejek wojskowych, które będą miały zastosowanie w gospodarstwach leśnych. Koń będzie przez dłuższy czas stworzeniem symbolicznem i nie będzie go można używać w tej mierze do roboty, jak dotychczas. Szczególnie większe majątki będą musiały posługiwać się kolejkami. Armia ma ich dużo, a gdy nie będzie ich potrzeba, to je odda.

Co do odbudowy gorzelni, Ministerstwo przyznało możność udzielania rolnikom 33% subwencyi przy ich odbudowie. Staramy się jednak przychodzić z pomocą nietylko w formie pieniężnej, ale przedewszystkiem w naturze. Udało się nam w tym celu zakupić 36 całych garniturów gorzelnianych. Rozumie się, że niektóre gorzelnie odbuduje się inaczej, tj. zbuduje się coś innego na ich miejscu, np. suszarnię jarzyn, lub owoców. I to jest w naszym programie i na ten cel obraca się subwencye, jako też pomoc fachową i materyalną. Tak samo postępujemy przy przeróbce owoców, udzielamy mianowicie pomocy, o ile ktoś w zniszczonej części kraju pragnie założyć podobny zakład.

Przy odbudowie ogrodów jedna z najważniejszych pomocy polega na ułatwieniu budowy ogrodzeń, które są obecnie — jak wiadomo — niezmiernie drogie. Na ogół ogrody będą mogły być ogradzane dopiero wtedy, gdy wojna się skończy, gdy mianowicie dostaniemy wielką ilość drutu. W celu umożliwienia dalszej odbudowy ogrodów na wielką skalę, pragniemy założyć wielkie szkółki ogrodowe w rozmiarach przynajmniej po sto morgów.

Przychodzę do odbudowy rybactwa.

Była to rzecz u nas niesłychanie zaniedbana, chociaż rybactwo jest starą tradycyą polską, a wiadomo jest, że przynosi ono bardzo duży dochód. Przed wojną z małych stawów był czysty dochód z morga 300 do 400 koron. Ryba jeszcze długo będzie w bardzo wysokiej cenie, ta gałąź gospodarcza powinna zatem odżyć. W tym celu trzeba będzie rzecz rozpocząć od początku. Jest też w toku urządzenie w Krakowie i Lwowie dwóch stacyi biologicznych. Trzeba będzie mieć dość duży obszar zalany wodą, by módz hodować w wielkiej ilości narybek, aby nie każde gospodarstwo musiało we własnym zarządzie prowadzić jego produkcyę. Dalej będą urządzone także szkoły dla stawniczych, a rozumie się, że będą także odbudowane kosztem państwa zniszczone jazy i tamy.

Co do hodowli muszę jeszcze zaznaczyć, że nie możemy ograniczyć się do samego zastąpienia materyału materyałem nowym, lecz będziemy musieli wysilać się na dość dużą pracę intelektualną. Do tego trzeba nam

---

ST. PAWLIK.

Kontrakt dzierżawy z przed 100 laty.

Karta z historyi rolnictwa w Polsce.

(Dokończenie).

Odpis wierny kontraktu, z drobną poprawką pisowni i opuszczeniem powtarzających się tytułów, opiewa następująco:

Działo się dnia 23. marca 1812-go roku we wsi Skomorochach małych w powiecie Hrubieszowskim, w domu pod No 1. położonym.

Przedemną Janem Turczyńskim, Jego Królewskiej Książęcej Mości notaryuszem publicznym, do przyjmowania czynności dobrej woli w pow. Hrubieszowskim, departamencie Lubelskim, prawem upoważnionym, w mieście Hrubieszowie, w domu Mendla Cudyka, w rynku pod No 2 mieszkającym, w przytomności świadków urodz. Jana Piotrowskiego pod No domu 42, urodz. Benedykta Nartowskiego pod No domu 36, we wsi Skomorochach małych w pow. Hrubieszowskim zamieszkałych, żadnemu wyłączeniu prawnemu nie podległych, wszystkie prawem przepisane przymioty mających, między Scholastyką z Kłosowskich Sobieszczańską, dziedziczką dóbr Skomoroch małych, w pow. Hrubieszowskim sytuowanych, w kraju austryackim mieszkającą, wdową pełnoletnią, do zawarcia czynności urzędowych zdolną z jednej strony, a Feliksem Świedzińskim, dziedzicem części Bohutycz w pow. Hrubieszowskim położonej, we wsi Bohutyczach pod Nr 1 mieszkającym, pełnoletnim, do zawarcia urzędowych czynności zdolnym z drugiej strony, został jawnie, jaśnie, dobrowolnie zawarty kontrakt dzierżawczy dóbr Skomoroch małych w następujący sposób:

1. Scholastyka z Kłosowskich Sobieszczańska, starościna chreptiowska, co do osoby notaryuszowi i świadkom dobrze znana, wypuszcza Feliksowi Świdzińskiemu, co do osoby notaryuszowi i świadkom dobrze znanemu, część swoją dziedziczną w Skomorochach małych i część na Skomorochach wielkich, czyli poddanych trzech Gwozdeszczyzna, czyli Karoliny z Gwozdeckich Chęcińskiej dziedziczną, w administracyi Sobieszczańskiej będącą, z wszelkimi budynkami folwarczymi, austeryą, browarem o dwóch kotłach, z naczyniami osobnym regestrem spisanemi, młynem na rzece o 2ch kamieniach zupełnie zrujnowanym, polami, gruntami zasianymi i niezasianymi, łąkami, pastwiskami, ogrodami, poddanymi i wszelkiemi powinnościami, czynszami, daninami, intratami, nic na siebie, ani na sukcesorów swoich, ani na kogolwiek zgoła nie zostawując, w trzechletnią arendowną dzierżawę, za sumę ryczałtową i dobrowolnie umówioną czerwonych złotych sztuk holenderskich ważnych pięćset pięćdziesiąt.

2. Posesya zaczynać się ma dnia 24go marca 1812, i o tymże samym dniu i miesiąca r. 1815 skończyć się ma.

3. Ponieważ posesor z sumy umówionej wyżej czerwonych złotych sztuk 550 przy spisaniu niniejszego kontraktu natychmiast do rąk jurisdatorki czerwonych złotych sztuk 230 zalicza, przeto tegoż posesora dziedziczka niniejszem kwituje.

4. Posesor w dniu 14m maja r. 1812 do rąk jurisdatorki lub umocowanego od niej wyliczyć ma czerwonych złotych 200 sztuk ważnych holenderskich niezawodnie, w przypadku zaś gdyby posesor w dniu tymże nie wypłacił, natenczas odpada od posesyi i dziedziczka na rzecz swoją sama lub przez swego plenipotenta posesyę natychmiast odebrać jest mocna, a posesor sumy wyliczonych czerwonych złotych sztuk 230 do roku

wielkiej stacyi doświadczalnej. Prawdopodobnie gdzieś w środkowej Galicyi powstałaby jedna taka stacya, na którą będzie miało wpływ Studyum rolnicze krakowskie, Akademia rolnicza w Dublanach, oraz organizacye rolnicze lwowskie i krakowskie.

Wojna zniszczyła również i szlachetne odmiany naszych zbóż. Wielki nasz dorobek przedwojenny w tym kierunku możemy uważać za zniszczony. W celu jego odbudowy wstawiono do budżetu 3 miliony koron na fermę doświadczalną, w której możnaby w sposób fachowy produkować szlachetne zboża. W sprawie tej pertraktacye z rządem centralnym już są rozpoczęte.

Mamy wreszcie zamiar podnieść całą pracę rolniczą w kraju. W tym celu pragniemy przyjść z pomocą organizacyom rolniczym centralnym, mającym oddziały swe na prowincyi; instytucye te ucierpiały również skutkiem wojny, trzeba im przyjść z pomocą, trzeba zaopatrzyć je w fachowych ludzi, instruktorów, inspektorów i dać na początek pewne środki, na co wstawiono pewną kwotę do budżetu.

Bardzo ważną częścią ogólnej pracy rolniczej jest także organizacya handlowo-rolnicza. Mamy już częściową zgodę Ministerstwa na przyjście z pomocą takim organizacyom przy zakładaniu t. zw. magazynów. Na zeszły rok było wstawione na te magazyny dwa miliony koron, na ten rok także mamy dwa miliony. Wypracowaliśmy wzorowy plan i kosztorys magazynów i udzielamy wsparć gdzie są szanse, że Spółka dalej się rozwinie. Są także przewidziane środki na wykształcenie ludzi fachowych dla Spółek rolniczo-handlowych i składnic Kółek rolniczych. Dalej myślimy o udzielaniu kredytu bezprocentowego Spółkom słabszym, a w końcu o przyjściu z pomocą kształceniu kobiet w gospodarstwie wiejskiem.

Jak Książę Prezes powiedział na wstępie, staramy się to wszystko zrobić w najściślejszej styczności z szerokiemi kołami rolniczemi, a przedewszystkiem z organizacyami. Bo nie uważamy, aby było dobre, by Centrala tworzyła przy sobie coraz to nowe biura i niejako odbierała pracę różnym organizacyom. Mamy nadzieję, że im czasy staną się łatwiejsze, tem mniej władza jako taka będzie potrzebowała wkraczać w dziedzinę gospodarczą, tem więcej cała praca przeniesie się na sfery obywatelskie.

Otóż to jest zarys tego co robimy i zrobić chcemy Jakie są trudności w tem, o tem Panowie sami wiedzą.

Wspomnę np., że w jesieni sądziliśmy, że będzie można sprowadzić z Holandyi 60.000 krów. Niestety, Anglia zapobiegła temu i nie pozwolono ich wywieźć. Te 60.000 stopniało do 600 sztuk, które nadeszły, a rozumie się samo przez się, że nie były to krowy najlepsze, bo już nie można było wybierać. Ilość ta jest niczem, zwłaszcza, że równocześnie zabiera się bydło na potrzeby wojska i ludności miejskiej, aby tylko przetrwać czasy najgorsze.

Co do maszyn rolniczych wspomnieć jeszcze muszę, że coraz większy jest brak materyałów szlachetnych, które też trzeba zastępować surogatami, na czem jakość maszyny cierpi.

Wykonanie więc niestety obecnie nie zawsze idzie w parze z chęcią i z programem naszym. I stąd też właściwie najenergiczniejsza praca nasza rozpocznie się dopiero, gdy nastanie pokój. Dotychczas rządzi nami to, co hr. Lamezan nazwał *„vis major“*. Ten „major“

---

jednego cierpliwie czekać winien, od której to sumy dziedziczka procent po 6 od sta zapłacić i sumę czerwonych złotych sztuk 230 w dniu 24. marca 1813 posesorowi oddać obowiązuje się.

5. Resztującą zaś sumę czerwonych złotych ważnych holenderskich 120, posesor w dniu 24 czerwca r. 1812 do rąk dziedziczki lub umocowanego niezawodnie zapłacić przyrzeka.

6. Ponieważ włościanie nieodbycie potrzebują zapomogi, tak co do zasiewów, żywności i utrzymania rolniczego zaprzężaju, przeto takową zapomogę posesor, w miarę każdego gospodarza stanu i nieuchronionej potrzeby, z swej strony dać przyrzeka, a dziedziczka na ten cel przeznacza czerwonych złotych sztuk 30, które gdyby posesor w trakcie swej dzierżawy nie odebrał od włościan, co największem staraniem będzie, aby posesor ile możności tymże uiszczyć się i dłużyć się nie dopuszczał, natenczas dziedziczka posesorowi czerwonych złotych ważnych holenderskich sztuk 30, na zapomogę włościan wydane, z procentem po 8 od sta zwrócić i zapłacić przy ekspiracyi dzierżawy zapewnia.

7. Jurisdatorka, oddając inwentarz puszczonych części, za realności tymże objęte, spokojność i stałość 3ch letniej dzierżawy ręczy, który to inwentarz, przez strony obydwie zweryfikowany i w dniu 22. marca r. 1812 podpisany, posesorowi na gruncie zostawia, w którym tak naczynia browarne, kotły etc., tudzież rzeczy i sprzętów (!) domowych są spisane, za tych całość posesor ręczy i te przy ekspiracyi oddać obowiązuje się, następnie wszystkie szkody, jakieby z przerwy lub zakłócenia dzierżawy przez kogokolwiek pretensye do dziedziczki mającego wynikłe, nadgrodzić posesorowi winna w całej rozciągłości i takowych zwrot zabezpiecza; jednak posesor w takich wypadkach winien zawiadomić natychmiast dziedziczkę, która albo sama zjechać, albo umocowanego od siebie zesłać, lub też posesorowi do wchodzenia w interes i układania się na piśmie dać moc przyrzeka i tegoż od wszelkiej impetycyi bronić bierze na siebie obowiązek, a gdyby to nie nastąpiło, natenczas posesor, broniąc siebie w dzierżawie a juridatorkę w dziedzictwie, dla jej dobra i spokojności mocen będzie wejść w układy podobne, pretensye zaspokoić i tak, jak w własnym interesie, jak może być najoszczędniej postąpić, i na wypłacone takowe pretensye kwity legalne sądownie zrobione uzyskać, tak dla swego jako i dziedziczki bezpieczeństwa.

8. Ponieważ posesor sumę czerwonych złotych 550 za 3ch letnią dzierżawę umówioną w trzech terminach jak wyżej z góry wypłacić obowiązał się, przeto gdy rocznie tylko czerwonych złotych 183, złotych polskich 6 i groszy 20 dzierżawa ta wynosi, zaczem od sumy czerwonych złotych 183 i zł. pol. 6 gr. 20 z góry danej za lat 2, a od sumy czerwonych złotych 183 i zł. pol. 6 gr. 20 za rok jeden, procent 6 od sta dziedziczka posesorowi zapłacić deklaruje się.

9. Podatki do skarbu publicznego z części tychże obydwóch należące się posesor opłacać winien w terminach od rządu przepisanych, to jest ofiarę 24 od sta, i podymne dawne 50 od sta, tudzież osobisty podatek od samej tylko dziedziczki przypadający, że zaś ofiara 17 od sta i podymne w jednej trzeciej podwyższone uchwałą sejmową są zniesione, a w miejsce tych czopowe posesor równie opłacać obowiązany, gdyby zaś jakie inne i nadzwyczajne prócz wyżej wymienionych podatki wypadły, przeto takowe posesor zapłaci, a dziedziczka takowe zwrócić i zapłacić przy ekspiracyi posesyi za okazaniem kasy kwitów przyrzeka, a zaś włościanie podatek, podymne i osobisty sami od siebie opłacać winni, które posesor od nich przed terminem wybierze i do kasy łącznie wnosić jako wójt gminy obowiązany.

jest bardzo groźnym „majorem", bardzo trudno z nim wyjść na swoje i trzeba mu się zatem poddać.

W ocenie naszej pracy mają rolnicy prawo krytyki, zdając sobie sprawę, że jednak wiele zostaje jeszcze do zrobienia.

Program nasz jest jednak dość szeroki, a pragniemy w nim mierzyć siły na zamiary, a nie zamiary wedle sił.

JERZY TURNAU.

O przyczynach wychodźctwa robotników.

Omawianie sprawy przedwojennego wychodźctwa robotników o tyle nie jest obecnie na czasie, że ma ono chyba tylko raczej historyczne znaczenie. Stosunki ekonomiczne, rolnicze i przemysłowe po wojnie prawdopodobnie tak znacznie się zmienią, że nietylko zgoła będą inne, niż przed wojną, lecz można także przypuszczać, że to, cobyśmy obecnie w tym względzie zaprojektowali, to także po zupełnem wygaśnięciu stanu wojennego nie będzie mogło mieć zastosowania. Nie zaszkodzi jednak ustalić owe przyczyny — nietylko ze względu, iż mogą one ułatwić wyciąganie wniosków na przyszłość, lecz i dlatego, że pod tym względem istnieją nie dość jasne, a nawet mylne przekonania.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić rzecz wyglądającą na paradoks — a jednak prawdziwą. — Oto złudzeniem jest, jakoby zakładanie „biur pośrednictwa pracy" było działało wybitnie w kierunku zmniejszenia wychodźctwa. Jeden tylko, ale typowy przykład przytoczę. Przed wojną założono w Jarosławiu za inicyatywą i za staraniem jarosławskiego Kółka ziemian powiatowe biuro pośrednictwa pracy, którego nadzór prowadziło kilku członków tegoż Kółka, między nimi i niżej podpisany. — Niektórzy starsi ziemianie (o ile pamiętam przedewszystkiem ś. p. książę Jerzy Czartoryski) odradzali założenia tego biura, twierdząc, że ono nie zdoła zatrzymać robotników w kraju, a zorganizuje wówczas jeszcze tylko więcej sporadycznie zdarzające się wychodźctwo, popierane przez pokątnych, nieraz do tego nieuprawnionych pośredników. — Młodzi ziemianie, nie podzielali tych obaw; — okazało się, że starszyzna miała racyę.

Po założeniu biura, ułożyliśmy typowy kontrakt z robotnikami, ułożony na wzór kontraktów niemieckich. Wkrótce, po rozpoczęciu działalności tegoż biura, kierownik począł bezradnie rozkładać ramiona.

— Cóż tam panie kierowniku? Dużo mamy ludzi dla naszych gospodarstw?

— Fatalnie, panie dobrodzieju. Co który przyjdzie, chce do Prus, a najwięcej dziewczęta. Gadam im: zostań tu, idź tam a tam; o — widzisz kontrakt! Taki sam, jak niemiecki — dostaniesz to samo, albo mało co mniej. Po co masz Prusakowi służyć? A ona na to: to ja przyjdę jutro — i tylem ją widział.

Trzeba jednak stwierdzić, że pewien nieduży procent udało się zakontraktować w kraju — mam jednak przekonanie, że z tego procentu lwia część i tak byłaby u nas pozostała. Więcej pożytku wynikło stąd, żeśmy zdołali nawiązać stosunki z Księstwem Poznańskiem i tam o ile możności kierowaliśmy tych, co koniecznie i bezwarunkowo chcieli iść „do Niemiec". Przeważnie jednak robotnicy jak szli dawniej, tak i potem do obcych — i chcąc niechcąc biuro mu-

---

10. Liwerunki z części tych obydwóch, należące się tylko z dworów, posesor dawać winien, a że takowe daleko większe wypaść mogą, jak te dotąd kontrybuowane były, przeto coby przenosiło ilość wypadającą z rocznej repartycyi, która tu się wymienia, jako to: pszenicy korzec 1, żyta korcy 8, legominy garncy 16, owsa korcy 10, siana cetnarów 10 i słomy cetnarów 10, takowe dziedziczka podług targów pod ten czas będących posesorowi bonifikować i zapłacić przyrzeka, włościanie zaś sami od siebie liwerunki dawać mają.

11. Posesor przyjmuje na się urząd wójta, obowiązkiem więc będzie trudzić się administracyą gminy i wszelkie rządowe wezwania uskuteczniać.

12. Administracya lasu należy całkiem do posesora, ustanowionemu zaś gajowemu do dozoru lasu, podług kontraktu przez dziedziczkę ugodzonemu posesor wypłaci, a dziedziczka zwrócić i zapłacić przyrzeka, z którego nic więcej używać nie jest mocen, jak tylko to, co do reparacyi płotów wypadnie i wszelkiej całości lasu przestrzegać.

13. Poddani do żadnych innych powinności nad inwentarz pociągani być nie mają, wszelka zaś peregrynacya nad przepisy krajowe, odpowiedzialność na posesora w każdym sądzie ściąga, i stąd wynikłe szkody sam sobie przypisze; posesor zaś przestrzegać będzie, aby włościanie zaprzęgaju nie wytracili i nie wyprzedali, gdyż zaprzęgaj jest gruntowy, i ten utrzymywać zawsze są winni, a jako inwentarzem objęty i do użycia posesorowi oddany, tak równie przy ekspiracyi w całości przez dziedziczkę odebrany być winien.

14. Wszelkie zabudowania folwarczne, austerya i browar, płoty etc., w jakim stanie podług inwentarza odbiera, w takim stanie przy ekspiracyi oddać posesor jest obowiązany których reparacya snopkiem, kołkiem i chłopkiem do dzierżawcy należy, co się zaś tycze reparacyi młyna i przestawienia tegoż, ponieważ dwa kamienie, żelaziwo i drzewo w części są już przysposobione i do budowli tej zdatne, a snopki na poszycie z gruntu użyć się mają, przeto na kupno kamieni dwóch, żelaziwo i resztę drzewa, stępak etc. na zbudowanie młyna tegoż potrzebne, tudzież reparacyą folwarku wewnątrz i zewnątrz i domu mieszkalnego dziedziczka czerwonych złotych sztuk 30 przeznacza i posesorowi ten ekspens bonifikować przy ekspiracyi i zapłacić przyrzeka; inna zaś reparacya nie jest żadna potrzebna i tej bez zezwolenia na piśmie dziedziczki posesor przedsiębrać nie ma prawa. Reparacya kotłów i naczyń browarowych do posesora należy bez żadnej bonifikacyi.

15. Zasiewy ozime, tj. pszenicy korcy 21 garncy 8, żyta korcy 34, ponieważ posesor takowe na dobrze uprawnej roli odbiera zasiane, w takiej więc ilości, gatunku i polach, wychędożonem ziarnem na roli dobrze uprawnej, przy widzu dziedziczki odsiać winien; na zasiewy zaś jare zostawia się w śpichlerzu jęczmienia k. 12, g. 24, owsa k. 30, hreczki k. 4,, grochu k. 1 g. 8, siemienia konopnego k. 2. g. 14, kartofli k. 2, które, gdy posesor przy objęciu posesyi natychmiast odbiera, takowe więc w tej samej ilości, w dobrym gatunku i czystym ziarnie przy ekspiracyi w śpichlerzu zostawić winien. Co się zaś tyczy ziębli czyli podkładów na zimę pod zasiew jary uczynionych, takie jakie zastaje, także przy ekspiracyi zostawić ma; pola i łąki aby przeistaczane w niczem nie były.

16. Bydła dla sterkoryzacyi gruntów tyle, ile w proporcyi paszy utrzymywać na folwarku można, te posesor trzymać obowiązany, słomy zaś żadnej zgoła przedawać, ani wywozić nie jest mocen.

17. Przypadki losowe, to jest li tylko ogień piorunowy, ogień przechodni, gradobicie, powszechny nieuro-

siało ich tam kierować, aby ich nie zdawać na pośrednictwo niesumienne.

Jakie powody skłoniły robotników i robotnice do wędrowania „na Saksy"? Było ich dużo ubocznych. Wymienię je najpierw.

1. Żona wesoła, od głupiego lub nieznośnego męża. Mąż od pyskatej lub wstrętnej „baby". Syn od srogiego lub sprawiedliwie swe obowiązki wypełniającego ojca. — Córka od strzegących jej cnoty rodziców. Wszyscy od gromiącego ich proboszcza. — Pojechać w wesołej kompanii, zawiesić na kilka miesięcy srogość obyczajów i wziąść urlop od gnębiących sumienie opiekunów, znajomych — to przecież nawet niejeden „inteligent" czy „inteligentka" chętnie praktykują, jadąc do kąpiel, w podróż „naukowo-literacką", w sprawach „narodowych i socyalnych" i t. p.

— Jeździło się do Krynicy, Zakopanego, Maryenbadu, Wiednia, Paryża — znikało z przed oczu swojskiej krytyki. — Cóż się dziwić chłopu, czy niewieście wiejskiej — zwłaszcza, jeżeli z tem łączy się niezły zarobek? — Wszak to ludzie posiadający takie same zmysły i takie same zachcenia, jak człowiek kulturalny.

2. Dlaczegóż ty Kasiu i ty Marysiu nie chcecie u mnie się zgodzić do roboty? Dam wam to samo, co Prusak!

— My by chciały trocha świata zobaczyć!

3. A ty Wojtek, znowu się wybierasz na Saksy? Źle ci to było przeszłego roku u mnie?

— Ta, źle nie było, proszę łaski Pana Dziedzica. Alem nic grosza nie złożył!

— Przecież ci płaciłem, jak w Prusach. A w Prusach złożysz?

— A juścić, że złożę. Tu, z przeproszeniem Pana Dziedzica, wela kościoła karczma, a ten ciągnie, tamten prosi, a potem wesele, to znowu krzciny — i tak piniądz się rozejdzie. A tam w Prusach to nima gdzie wydać, to się złoży.

— A jeszcze i to — dodaje Janielcia, siostra Wojtka, (bo oboje razem jadą), jeszcze i to, że tutaj jak wezne piniądze, przychodzi ciotka, przychodzi ujek: Janielciu, pożycz, Janielciu daj. A siostry, a bracia, a i ojciec i matka. Jak tu nie dać? I tak się grosz rozyjdzie, niewiedzieć jak. A tam już oni nie trafią i wraca się z piniądzmi, i co trza człek se nakupi....

4. A ty Pietrze, znowu tego roku do Prusaka? Możebyś raz spróbował u mnie, dam ci to samo, co Niemiec!

Piotr, zawodowy „obieżysas", w czarnym meloniku, kolorowej koszuli, złotym łańcuszku i sznurowanych bucikach (co rok w rok wyjeżdżał, gdy bociany przylatywały, a wracał dopiero na świętego Mikołaja i to nietylko on sam, bo rokrocznie zdołał „kompanię" do wyjazdu zmówić) — otóż ten Piotr odpowiada mi, nie wyjmując papierosa z gęby:

— Proszę Pana Dobrodzieja, ja już się tam przyzwyczaił. Mnie tamten mój Pan tak lubi, że ja nimogę go opuścić.

A takich, co się „przyzwyczaili" i takich samych dziewcząt, co noszą pończochy i rękawiczki — jest bardzo dużo. — *Consuetudo est altera natura.*

Nie przesadzę, jeżeli powiem, że pięćdziesiąt procent nieuleczalnych obieżysasów rekrutuje się w powyższy sposób. — Druga połowa zaś z innych poważniejszych względów. — Wychodźctwo sezonowe było dlatego, że było sezonowem wychodźctwem. To znaczy, że od marca do grudnia — czy święto, czy nie święto, czy deszcz, czy pogoda — robotnik miał zapewniony zarobek. — U nas roboty zaczynały się na dobre w maju —

---

dzaj i inkursya krajowa, czyli wypadki niszczące intraty z ziarna i snopka, pochodzące przez wojnę, jurisdatorka za udowodnieniem i ugodą uproszonych przyjaciół w całej rozciągłości bonifikować przyrzeka. Ostrożność zaś ognia ze strony posesora ściśle zachowana być ma, a gdyby to z okazyi posesora li lub jego służących wynikło, za takową odpowiedzieć ze swego własnego majątku i wynagrodzić powinien.

18. Dziedziczka obowiązuje się w styczniu r. 1815 lub osobiście zjechać do dóbr Skomoroch małych, lub umocowanego urzędownie od siebie zesłać dla uczynienia obustronnego obrachowania się pretensyi do siebie nawzajem mianych, z kontraktu tego wynikających, a to w ten sposób: gdyby dzierżawca lub ze zlecenia dziedziczki, lub będąc przymuszonym drogą egzekucyi sądowej od wierzycielów do wypłacenia im przyznanej sądownie należytości na dobrach Skomorochach małych zabezpieczonych, tychże wierzycieli zaspokoić, aby się przy dzierżawie utrzymał, z tej przyczyny na zaspokojenie wydaną przez dzierżawcę pieniężną kwotę dziedziczka za okazanym w tej mierze od wierzycieli exekwujących zakwitowaniem wraz z procentami na dzień 20. czerwca r 1815 dzierżawcy wypłacić przyrzeka z tem ostrzeżeniem, że gdyby dziedziczka na tymże terminie nie uiściła się, i w dniu 24. marca 1815 r. poprzednio nie awizowała, iż sumę należącą się posesorowi wypłaci, natenczas jeżeli sobie życzyć będzie sam posesor dalej trzymać, od dzierżawy tej posesyi odstąpić nie ma prawa i wchodzi w dalszą trzechletnią posesyą tychże samych dóbr Skomoroch małych, podług wyżej ułożonych punktów i wyrażonej dzierżawnej opłaty, niemniej bonifikacye i pretensye, pochodzące z kontraktu na tymże dniu 20. czerwca 1815 r. mają być ukończone i należąca z tejże oblikwidacyi dzierżawcy suma wypłacona być powinna z temże samem ostrzeżeniem, że gdyby na tym terminie dzierżawca nie był od dziedziczki w pretensyach zaspokojonym, równie jak i wyżej wchodzi w dalszą trzechletnią posesyą i takowe wydatki mocen będzie potrącić od należącej się od niego na przyszłe trijeunium dzierżawnej opłaty wraz z procentami. Tak dziedziczka jako i dzierżawca do finalnej oblikwidacyi jużto z zapłacenia jakiejkolwiekbądź sumy, wypływającej z powyższych punktów bonifikacyi i łożonych expens na reparacyę budowli, zapomogę, powyższemi punktami objętych, obierają sobie za superarbitra sędziego pokoju pow. Hrubieszowskiego, pod ten czas sądowi przewodzącego i na tegoż zdaniu poprzestać strony obydwie w swoich sporach obowiązują się bez żadnych dalszych prawnych kroków i apellacyi; który to kontrakt i w nim opisane punkta strony obydwie dotrzymać sobie nawzajem przyrzekają, i po wolnym i zrozumiałym sobie przeczytaniu, kontrakt tenże za zgodny ze swoją wolą poczytują i ze świadkami, notaryuszem, własnoręcznie podpisują. Działo się jak wyżej. Scholastyka z Kłosowskich Sobieszczańska, Felix Swidziński, dzierżawca, Jan Turczyński, notaryusz pow. Hrubieszowskiego. Jako wezwany przytomny świadek podpisuję Jan Piotrowski i Benedykt Nartowski. — Extrakt pierwszy tego oryginału jest wydany stronie interesowanej niżej podpisanej, dnia 23 marca 1812 r., Felix Swidziński.

kończyły w październiku — a wśród tego okresu wiele przerw, wśród których nie było czem robotnika zatrudnić. — Więc gdyby nawet płacono dziennie więcej, niż za granicą, to nie był to zarobek stały i pewny.

To też można z całą stanowczością twierdzić — że w żaden sposób nie dało się zatrzymać robotnika w kraju tam, gdzie gospodarstwa średnie i wielkie nie mogły lub nie chciały utrzymywać stałego, sezonowego robotnika.

Przeważnie nie mogły w gospodarstwach ekstensywnych, do jakich zaliczać trzeba większość przedwojennych gospodarstw — a przedewszystkiem należało do nich, niestety, dużo latifundyów — bezwarunkowo nie opłacało się utrzymywać sezonowych robotników i to jeszcze na warunkach niemieckich kontraktów, bo przecież nawet w najintensywniejszych gospodarstwach przeworskich i jarosławskich ten sezonowy robotnik, płacony tak, jak za granicą, poważnie obniżał rentę z ziemi. Wszak u nas ceny zbóż i okopowizm były wówczas o 25—30% tańsze, a ceny materyałów (nawozy, węgiel, maszyny) o 25—30% droższe, niż na zachodzie!

Cóż tu więc piorunować na niedostateczne wynagrodzenie tego robotnika, który chciał wychodzić, kiedy i tak, stosunkowo do warunków produkcyi, był on zanadto dobrze płacony!

Ciekawe, coby powiedzieli na to ci sami reformatorzy agrarno-społeczni *), gdyby ziemiaństwo raz powiedziało: zgoda, będziemy jeszcze drożej płacić robotnika, jak Niemiec, ale głosujcie za takiemi ustawami, frachtami i cłami, abyśmy mieli nietylko tańsze środki produkcyi, ale także, aby zboże było droższe — czyli, moi szanowni opiekunowie obieżysasów, płacić będziecie za chleb i mięso drożej, to my waszych pupilów w kraju zatrzymamy!

Tutaj także warto zauważyć, że wielu z pośród tych socyologów, którzy wychodźctwo robotników uważają za nieszczęście ekonomiczne i narodowe i którzy w dodatku całą winę, za to nieszczęście chcą zwalić na „obszarników" — otóż wielu z pośród takich, równocześnie półgłosem lub głośno propaguje teoryę „zaspakajania głodu ziemi", „osadnictwa", i twierdzi, że większa własność jest przeżytkiem agrarnym, że chłop produkuje więcej i lepiej i tp., czyli jednem słowem dążą do zgładzenia średnich i wielkich gospodarstw.

A czy zastanawiają się ci Panowie nad dolą robotnika rolnego, boć przecież przez podział ziemi nie przestanie on istnieć i mieć prawa do bytu — wówczas, gdy nie będzie już zupełnie tych centrów zatrudnienia zarobników wiejskich?

Czy sądzą, że chłopi mądrzej się pod tym względem urządzą, niż obecni obszarnicy?

Czy zechcą oni płacić robotnika tak, jak na Zachodzie, to jest przepłacać czy też wybiorą alternatywę ekstensywnego, łąkowego lub pastwiskowego gospodarstwa, co spowoduje drożyznę chleba i niedostateczną aprowizacyę miast?

*) Bol. Prus w swej znakomitej książce »Ideały życiowe« pisze, że u nas jest o wiele więcej kandydatów do reformowania społeczeństwa, niż do robienia butów — czyli, więcej do »gadania«, jak do pracy. Którą to uwagę niech mi wolno będzie *ad usum Delphini* przypisać. — (*Autor*).

Bo gdybyśmy teraz dla zaspokojenia „głodnego ziemi" chłopa podzielili obszary dworskie pomiędzy wszystkich dorosłych chłopów (nie wiem jaką zasadę stosuje bolszewicka szkoła do niezależnych i niezamężnych niewiast — może *ausrotten*?) a wszystkich tych, dla którychby ziemi brakło wystrzelali lub wyrżnęli w pień (według metod podobnych do najnowszych, z „najkulturalniejszego" państwa płynących), aby im się odniechciało dalszego „głodu ziemi" to jednak po niewielu latach, gdy dorosną liczne dzieci (tych zaspokojonych ziemią) i znowu będą głodne — a nie będzie już obszarników do rozdzielania — to gdzie będzie zarobek dla nich?

Przemysł? — Dobrze.

A czy przemysł zatrudni wszystkich nadliczbowych — tj. tych, co ziemi nie mają? — Czy dwumorgowi posiadacze wyżyją z ziemi — i czy także nie będą szukać zarobku? Czy nie pomnoży się liczba tych, którzy będą wołać sezonowego zarobku — skoro nie będzie wielkich gospodarstw? Więc czy zmniejszy się wychodźctwo?

Chyba, że propagować się będzie teoryę bezdzietnych małżeństw lub *zweikindersistem*? W takim razie złamałbym pióro i złożył broń, lecz zwracam uwagę, że praojciec hakaty, Bismark, najbardziej zdawał się obawiać „polskich królików" i ich mnożność najwięcej go przerażała.

Więc jaka rada na wychodźctwo?

Przed wojną znaleźliśmy ją częściowo w Jarosławskim i Przeworskim. — Intensywne gospodarstwo! Motyczyliśmy zboża od kwietnia, uprawialiśmy dużo buraków, skutkiem czego zmuszeni byliśmy trzymać sezonowego robotnika. W ten sposób zatrzymywaliśmy w kraju, wprawdzie z wielkim kosztem, ale i nie bez pożytku przynajmniej ten 50% robotników, którzy nie jeździli na Saksy dla zabawy dla swobodnej lampartki i dla zwyczaju, lecz naprawdę dla zarobku tylko. Tamci bowiem gonili po świecie i niewątpliwie zawsze gonić będą.

BRONISŁAW JANOWSKI.

Jeszcze w sprawie wyceniania szkód i świadczeń wojennych na łąkach i pastwiskach.

W zeszytach 47. i 48, *Rolnika* z ubiegłego roku pomieściłem uwagi na temat wyceniania szkód i świadczeń wojennych, zrządzonych na łąkach i pastwiskach, sprowadzając odnośne obliczenia do obecnych kosztów założenia i poprawy uszkodzonych łąk i pastwisk — względnie do obecnej wartości siana, wedle ustanowionych cen maksymalnych.

I tak obliczyłem, iż ogólny koszt założenia 1 ha łąki wynosi około 1.392 koron, zaś 1 ha pastwiska około 1.746 koron, oraz że koszt utrzymania przy życiu jednej sztuki bydła, wagi około 500 kg, na pastwisku wynosi na dzień i sztukę 2,27 koron, zaś koszt utrzymania na pastwisku konia, wagi 300 kg, wynosi 1,62 koron.

Sprawa powyższa była szczegółowo omawiana na jednem z posiedzeń Sekcyi spraw wojennych Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego, przyczem wyłoniła się potrzeba dodatkowych obliczeń, mianowicie

oznaczenia wysokości kosztu utrzymania dziennego na pastwisku sztuki krowy, wagi około 500 kg, dającej około 1.500 litrów mleka, oraz sztuki konia, wagi 400 kg, przy lżejszej pracy, dostającego jednak, prócz paszy pastwiskowej, także przepisaną ilość paszy suchej, tj. 1 kg owsa i 3 kg siana.

Czyniąc zadość temu życzeniu podaję poniżej owe obliczenia.

Co do ilości paszy pastwiskowej potrzebnej do utrzymania krowy, wagi około 500 kg, przy mleczności około 1.500 l, to — wedle norm Kellnera — wynosi ona na dzień i sztukę, naturalnie zależnie od gatunku traw i stopnia ich wegetacyi, od 45—57 kg, przy zawartości suchej masy średnio 25%, co przeliczone na siano o średniej zawartości suchej masy 85%, da nam 13,23, 16,76 kg, czyli, licząc po 23 kor. za 100 kg, otrzymamy wartość spasionej trawy okrągło 3,04 – 3,85 koron.

W ten sam sposób obliczona ilość paszy pastwiskowej dla konia wagi około 400 kg, przy średniej paszy, otrzymującego, prócz pastwiska, 1 kg owsa i 3 kg siana dziennie, wyniesie 20—30 kg trawy pastwiskowej, o 25% średniej zawartości suchej masy, czyli 5,85—8,58 kg siana o zawartości 85% suchej masy, wartości 1,34—1,97 koron, co zatem odpowiada dziennemu kosztowi utrzymania konia na pastwisku, nie licząc ewentualnych szkód, spowodowanych uszkodzeniem darni, czy melioracyi itp.

Odnośnie do poprzednio podanych obliczeń kosztów założenia łąki czy pastwiska wypada mi dodać, że koszta te dzisiaj — przy znacznym wzroście cen za nasiona i robociznę — przedstawiają się już przynajmniej o 10% wyższe od obliczonych w jesieni.

Prof. dr. FRYDERYK AEREBOE.

Reorganizacya niemieckiego chowu bydła po wojnie.

(Dokończenie).

Szczególnej uwagi wymaga chów owiec. Był on przed wojną ograniczany taniemi zagranicznemi paszami treściwemi. Gdy ma się tanią paszę treściwą, staje się słoma paszą.

Jeśli pójdą w górę ceny paszy treściwej, w równych pozatem stosunkach, musi być wtedy ograniczony chów bydła rogatego na korzyść chowu owiec, ponieważ owca przy jednostronnem żywieniu słomą wyżej stoi od bydła rogatego. W drugiej linii chów owiec doznał uszczerbku skutkiem rozpowszechnienia użycia nawozów potasowo-fosforowych w połączeniu z nawozami zielonymi na glebach lekkich; spowodowało to bowiem możność przemiany pastwisk owczych na ziemię orną. Także i w przyszłości niewiele się to zmieni.

W każdym razie przemiana takich gruntów na las będzie musiała być na jakiś czas zastanowioną, ponieważ wysokie ceny wełny najbliższej przyszłości więcej będą nęcić, aniżeli dopiero po dziesiątkach lat spodziewane dochody z lasów, przy nieznanych cenach drewna, a to tem więcej, że na razie koszta zalesienia są bardzo wysokie.

Byłoby dalej rentowne istniejące jeszcze pastwiska owcze, zwłaszcza wielkie wrzosowiska, przez sztuczne nawożenie, w pierwszej linii potasowe, pobudzić do większej wydatności, mianowicie możnaby tam rozwinąć chów owiec na większą skalę w połączeniu z produkcyą łubinu nasiennego w ekstensywnej uprawie.

W trzeciej linii przyczyną, która u nas hamowała rozwój hodowli owiec, była zniżka cen wełny, z równoczesnem podniesieniem się cen za produkty bydła rogatego. Podczas wojny stosunki te stały się wprost przeciwne, a spodziewać się należy, że będą one także i po wojnie jeszcze przez długie lata trwać, nawet gdyby po zawarciu pokoju nie było dalszej wojny handlowej. Wszystkie te względy przemawiają za rozwinięciem chowu owiec, który nawet winien się szybciej rozszerzyć, aniżeli chów bydła rogatego.

Absolutna wysokość cen wełny w pierwszej linii i ich stosunek do cen mięsa w drugiej muszą do tego doprowadzić, że także o wiele mniejsze ilości paszy będą się marnować, mogąc być użyte dla owiec. Miancwicie w gospodarstwach włościańskich marnowały się dotychczas znaczne ilości takiej paszy, ponieważ poszczególny wieśniak nie mógł pozwolić sobie na trzymanie owiec, a przyłączenie się do owczarń wspólnych nie opłacało się przy nizkich cenach wełny. Dlatego też spółki pastwiskowe doszły do wysokiego znaczenia, a w podobny sposób muszą dopomagać hodowli owiec u włościan związki hodowlane stacye tryków itp. instytucye.

Południowe Niemcy, Oldenburg, Hannower poszły w tym kierunku naprzód. Powstał państwowy urząd dla rozwoju chowu owiec, także Izba rolnicza i związek handlu bydłem na Śląsku dokładają gorliwych starań, aby chłopski chów owiec według sił podnieść.

Jasnem jest, po tem cośmy już wyżej omówili, że także przy chowie owiec musi być rozszerzonym chów pastwiskowy w stosunku do utrzymania na stajni. Z tego wynika znowu, że szczególnie uwzględnić należy silne rasy, które przy łagodnym przebiegu pogody mogą przezimowywać na pastwiskach.

To wszystko jednak nie doprowadzi nas do tego, abyśmy stali się zupełnie niezależni od zagranicznego przywozu wełny. Przed wojną sprowadzaliśmy z zagranicy wełny za 527 milionów marek, z czego połowa przychodziła z Australii i Nowej Zelandyi. Nasze ogólne zapotrzebowanie wynosiło 108.000 ton, nasza własna produkcya tylko 7.000 ton, to znaczy równo $6^1/_2$% zapotrzebowania. Inna rzecz, że z tego mniej więcej 70% wywozimy w postaci towarów tkackich. Zawsze jednak musimy nasz stan owiec zwiększyć pięć razy, jeśli chcemy pokryć nasze dawne własne zapotrzebowanie towarów tkackich. Rozważając tę rzecz z punktu technicznego, okazuje się to możliwe, o ile mielibyśmy w przybliżeniu dostateczną ilość owiec. Ważne pytanie jest tylko to, czy byłoby to możliwe bez znacznego umniejszenia naszych zapasów żywnościowych, zwłaszcza bez ograniczenia chowu bydła rogatego w szkodliwym stopniu, który przecież wymaga rozwinięcia?

Otóż wydaje mi się to, przynajmniej w najbliższej przyszłości, a o to głównie się nam rozchodzi, niemożliwe. Uwzględnione racyonalnie w danem gospodarstwie rozmiary chowu bydła nie powinny przeszkadzać w intensywności uprawy roli, a zarazem muszą w postępowem gospodarstwie być dostarczane w pierwszej linii do zużytkowywania odpadków i ubocznych produktów, które w przeciwnym razie się marnują. W drugiej linii muszą się opierać o pewne, niezbędnie potrzebne ilości słomy, których bydło rogate niezbędnie potrzebuje, wskutek za wysokich kosztów paszy treściwej. W innym razie więcej traci się na jednem, aniżeli zyskuje na drugiem.

Wszystko to jednak nie zabezpiecza nas jeszcze przed ogólno-gospodarczą troską o stan przemysłu tkackiego i o pokrycie naszego zapotrzebowania odzienia. I nie pozbylibyśmy się tej troski, gdybyśmy chcieli nasz chów owiec wszystkimi środkami, nawet kosztem wyżywienia naszego narodu podnieść, gdyż zanimbyśmy ten cel częściowo osiągnęli, przeszłoby tyle lat, że nasz przemysł tkacki zupełnieby zniknął z powierzchni ziemi. Dlatego nie pozostaje nam nic innego, jak wszystkimi środkami dążyć, aby po zawarciu pokoju znów módz wełnę z zagranicy sprowadzać. Wszystkie zatem środki, dążące do rozwoju chowu owiec, mogą mieć znaczenie tylko dla złagodzenia czasu przejściowego.

Nawet Anglii będzie trudno postarać się o pokrycie swego własnego zapotrzebowania wełny. To są też powody, wskutek których możemy i musimy długo jeszcze liczyć się z dość wysokiemi cenami wełny. Do tego należy wziąć pod uwagę, że ceny wełny przed wojną jeszcze miały zwyżkową tendencyę, głownie skutkiem tego, że uprawa roli rozszerza się coraz więcej w krajach produkujących wełnę, na niekorzyść pastwisk dla owiec.

Pomogłoby bardzo naszemu przemysłowi tkackiemu, gdyby Austro-Węgry i kraje bałkańskie rychło wykorzystały możliwość chowu owiec. Także w Rosyi jest obszerne pole działania w tym kierunku.

Równie ważną jest także kwestya zastąpienia czemś innem wełny przy ubiorach. Ludzkość nie może pozwolić sobie stale na ubiory przeważnie wełniane, ponieważ wymaga to za wiele ziemi. Trzeba włos zwierząt zastępować coraz więcej włóknem roślinnem, którego otrzymać można z hektara znacznie większe ilości. Jakkolwiek kwestya ubiorów przyszłości w świetle gospodarczem jest bardzo zajmująca, nie mogę się nią jednak na tem miejscu zajmować.

Szczególnemu rozwojowi uległ w czasie wojny chów kóz. Podczas gdy liczba owiec jeszcze się zmniejszyła, liczba kóz podniosła się prawie o $^1/_3$ w porównaniu do stanu w czasie pokoju. Ma to przyczynę w dążeniu wielu właścicieli ogrodów i dzierżawców parcel do pokrywania własnego zapotrzebowania mleka własnym produktem. Jest to wielką ogólno-gospodarczą korzyścią, bo skutkiem tego wykorzystuje się dla celów aprowizacyi te środki pastewne, które szły pierwej po większej części na marne, np. trawa w ogrodach ozdobnych, w sadach i ogrodach jarzynowych, liście drzew i odpadki kuchenne, o ile te ostatnie nie mogą być z większym pożytkiem obracane dla chowu świń.

Wprowadzenie małych wirówek do mleka wpłynęło bardzo na ten rozwój.

Tem tłómaczy się nadzwyczajna zwyżka cen kóz, które przekraczają ceny innych rodzaji inwentarza, a nawet ceny gęsi.

Jestem zdania, że chów kóz będzie rozwijał się silnie także po wojnie, ponieważ ilości mleka i masła zostaną skąpe, a ich ceny stosunkowo wysokie. Do tego dodać należy, że mało gdzie była możliwość chowu bydła tak nieznacznie wykorzystywana, jak przy chowie kóz. Pożytek z chowu tych zwierząt objawia się szczególnie w tem, że nie sprawia żadnych trudności w mniejszych gospodarstwach, które przy chowie bydła mają do pokonania znacznie większe trudności, aniżeli duże gospodarstwa w chowie dużych zwierząt. Wojna wzbudziła zatem wielkie zajęcie się w szerokich kołach chowem kóz, zwłaszcza na Śląsku. Dyrektor chowu bydła Haselier, w Rosenberg, sprowadził sam zeszłego roku 500 zarodowych kóz rasowych na Śląsk. Podniesienie się dzielności użytkowej tych zwierząt będzie po pewnym czasie tak wielkie, jak u żadnych innych zwierząt. Można to poznać po wielkim postępie, który osiągnięto w Hesyi i Hannowerze, szczególnie zaś w powiecie Hildesheim i okolicach, skutkiem pełnej zasług działalności radcy ekonomii Züra.

Obok chowu kóz przyczyni się także znacznie chów królików do wzmożonego wykorzystania wszystkich środków paszy niemieckiej ziemi. Może on istnieć wszędzie tam, gdzie pasza i miejsce w stajni nie wystarczają na trzymanie kozy lub świni. Tam gdzie rozporządza się większemi ilościami paszy, nie może trzymanie królików wytrzymać konkurencyi z chowem kóz lub świń, ponieważ króliki źle spożytkowują paszę. Najwyżej w przejściowym okresie po zawarciu pokoju, jak długo stan bydła będzie jeszcze mniejszy od rozporządzalnych ilości paszy, może chów królików być pomocą przy pokrywaniu braku mięsa, gdyż zdolność rozmnażania się królików jest bardzo wielka. Odradzać należy trzymania wielkich ras, posiadających wielkie wymagania. Jeśli króliki mają swe zadanie spełniać, nie mogą być żywione ziarnem, czego wymagają rasy ozdobne, które u nas były przed wojną przeważnie hodowane.

W latach 1914 i 1915 miałem sposobność bliżej poznać chów królików w zajętych częściach północnej Francyi. Właściwy chów królików uwzględnia tam także małe rasy, bez wymagań. Można odpowiednio więcej zwierząt trzymać, jeśli chce się mieć więcej mięsa, a rozporządza dostatecznemi ilościami paszy zielonej.

Co do chowu pożytecznego drobiu należy przedewszystkiem zauważyć, że ceny jaj pozostaną i po wojnie wysokie, przekonano się bowiem, że do czasu wojny były one, podobnie jak ceny mleka i masła, w zupełnie niesłusznym stosunku do cen mięsa, co wynikało, — abstrahując od stosunków celnych, — głównie z przyczyny wielkiego zapotrzebowania mięsa. Prowadząc natomiast bardziej wegetaryańską kuchnię, potrzebujemy więcej jaj. Ponieważ zaś brak mięsa będzie trwał długo po wojnie, będziemy zatem musieli prowadzić jeszcze bardziej wegetaryańską kuchnię, więc i trzymanie drobiu dla jaj przybierze większe rozmiary. Inna rzecz, że przy wysokich cenach ziarna będzie chów drobiu nieco ograniczony. Dużo zależy także od tego, jak będą jaja traktowane przy nowych układach celnych. Wysokie koszty wyżywienia narodu przemawiają za tem, aby jaja wedle możności sprowadzać z zagranicy. Możliwość rozwoju chowu drobiu jest tam bardzo wielka, zwłaszcza w Serbii, Albanii i innych krajach, uprawiających oliwki i morwy, gdzie drób znajduje bardzo pomyślne warunki życiowe. Podobnie rzecz się ma w Bułgaryi i Rosyi, z ich licznemi tak drobnemi posiadłościami. Wystarcza nam wspomnieć tylko Danię, wybitny kraj włościański, aby znaleźć potwierdzenie słuszności powyższych dowodów.

Przemawia za tem także wspaniały rozwój kooperatyw rolniczych. Scentralizowanie towarzystwa dla sprzedaży jaj, ze swemi po całym kraju rozsianemi miejscami zbiórki i nadzwyczajnemi urządzeniami, przyczyniły się tam także bardzo do rozwoju chowu drobiu. Podobnie ma się sprawa z wylęganiem drobiu, chłodzeniem jaj i wielu innymi.

Obok chowu kur dla produkcyi jaj będzie miał wielkie znaczenie po wojnie chów gęsi, ponieważ wysokie ceny tłuszczów przemawiają za wykorzystaniem pastwisk ściernisk owych dla produkcyi tłuszczu. Mianowicie będzie to miało miejsce tam, gdzie owiec nie trzymają.

Nakoniec musimy jeszcze wspomnieć o przyszłości chowu bydła pociągowego.

Nasz chów koni obok chowu świń poniósł największy cios przez wojnę. Wprawdzie liczba zwierząt stosunkowo nie o wiele się zmniejszyła, zato tem bardziej ich jakość i zdolność pracy. Tem spowodowany brak sił pociągowych zwierzęcych wytworzył nieproporcyonalny stosunek cen dobrych i miernych koni. Zwyżka cen za mierne konie jest daleko większa, aniżeli za dobre. To doprowadzi po wojnie do silnej zniżki cen starych i miernych zwierząt, podczas gdy ceny dobrych zwierząt będą zupełnie inne. Odnosi się to zwłaszcza do klaczy-matek, ponieważ one są przyszłością naszego chowu koni. Ale również i dobre źrebaki zatrzymają długo jeszcze wysokie ceny.

Zmniejszona zdolność robocza konia w połączeniu z wysokiemi cenami paszy treściwej i ułatwionymi warunkami utrzymywania paszy zielonej i siana doprowadzi do tego, że do wykonania tej samej pracy będzie trzymało się w ogólności więcej zwierząt pociągowych, a w szczególności więcej zwłaszcza pociągowych wołów. Jeśli woły będą pracowały przy zmianie dziennie tylko przez pół dnia, wystarczy wtedy niewiele paszy treściwej, naturalnie potrzeba większej za to ilości zwierząt, więcej siana, słomy i innych środków paszy własnej produkcyi.

Im mniej jest do dyspozycyi paszy treściwej, tem większe zyskują znaczenie śląskie woły czerwone w porównaniu z bawarskimi wołami, zwłaszcza z simmentalerami, i tem wyższą jest stosunkowo cena za cetnar żywej wagi. Takie ukształtowanie się stosunku między ceną paszy treściwej a ceną paszy objętościowej przemawia także za tem, aby woły zostawiać dłużej przy

życiu, o ile one dotąd po 3 lub 4 latach roboczych odstawiane zostawały na tuczenie.

Ponieważ sieć naszych kolei i dróg pozostała nienaruszona, przeto konie zimnokrwiste nietylko zatrzymają swe dotychczasowe znaczenie, ale wzrośnie ono jeszcze w porównaniu z końmi gorącej krwi, za czem przemawia ta okoliczność, że przy koniach krwi zimnej mniejsze jest zapotrzebowanie paszy treściwej, o ile rozporządza się dostatecznemi ilościami siana, buraków i brukwi.

Lżejsze zawody koni zimnej krwi nabrały większego znaczenia, jako konie wojskowe, przez wzmożone znaczenie ciężkiej artyleryi w porównaniu z lekką artyleryą polową. Ostatecznie za wzrastającem uznaniem koni zimnej krwi przemawia także fakt, że coraz trudniej będzie o dobrych koniuszych.

Jako nowoczesne zwierzę pociągowe wprowadzono podczas wojny bawoła, który przyjął się tam zwłaszcza, gdzie znajdują się wielkie ilości kwaśnych łąk, które on nadzwyczajnie spożytkowuje. Także pod innymi względami jest on niewymagający i oddaje nieprześcignioną pracę pociągową. Mimo to nie doradzam zaprowadzenia chowu bawołów na wielką skalę, gdyż bawolec mimo wielkiej zawartości tłuszczu w mleku, dają tego ostatniego bardzo mało, a przytem mięso ich jest podrzędnej jakości. Jeśli chodzi o ich zakupno, to w rachubę wchodzi dla nas Siedmiogród i kraje bałkańskie.

Reasumując wszystko, cośmy dotąd powiedzieli o przyszłej organizacyi niemieckiego chowu zwierząt gospodarczych, możemy zamknąć to w jednem zdaniu, że reorganizacya ich chowu jest w pierwszym rzędzie kwestyą paszy.

Twierdzenie, jakobyśmy sprowadzoną przez wojnę redukcyą stanu naszego inwentarza żywego niemiecki chów tegoż w dziesiątki lat cofnęli, nie wydaje mi się słuszne, o ile tylko rychło przyjdzie pokój, bowiem wtedy wszelkich sił dołożymy, aby dostosować się do nowych stosunków paszy. Teraźniejsze ceny zwierząt i produktów zwierzęcych wobec tych przypuszczeń przyczynią się do szybkiego rozwoju chowu inwentarza żywego. Oczywiście nie dokonają tego same, trzeba je uważać tylko za warunki skutecznej pracy poszczególnego hodowcy, jak również zainteresowanych na tem polu organów i państwa. Ten stan rzeczy został pojęty w sam czas przez zastępujące rolnictwo organy, zwłaszcza przez Izby rolnicze, które już teraz rozwijają pomyślną działalność, aby przygotować rolników do przyszłych zadań. Szczególnie wspomnieć należy o zaczętem przez Izbę rolniczą na Śląsku zakładaniu większej ilości pastwisk, służących jako przykład w chłopskich gospodarstwach. Także radosnem i pełnem znaczenia jest zakładanie na wszystkich polach chowu inwentarza żywego ksiąg rodowodowych, urzędów kontrolnych, rad gospodarczych itp.

Wierzę także, że po wojnie związki zużytkowania produktów zwierzęcych dojdą do większego znaczenia, w celu wytworzenia możliwie bezpośredniego kontaktu między wytwórcą i użytkowcą i jako instytucye broniące interesów hodowców bydła na niemieckim rynku mięsnym.

Jeśli przez Izbę rolniczą w Brandenburgii zostało wykazane, że różnica między ceną świń i mięsa świń w Berlinie wzrosła od roku 1882 do 1911 z 13 marek na 57 marek, to fakt ten świadczy o zupełnie niezdrowym stanie.

Myślę także, że powstałe podczas wojny związki zbytu bydła mogłyby być zamieniane na związki zużytkowywania produktów zwierzęcych. W każdym razie muszą związki zbytu bydła istnieć długo jeszcze po zawarciu pokoju, choćby tylko jako ochrona naszego stanu bydła, który w innym wypadku mógłby gorsze ponieść straty, aniżeli podczas wojny. Związki zbytu bydła miały trudniejsze zadanie, aniżeli wszystkie inne wojenne organizacye do rozwiązania, mianowicie „zmonopolizowanie handlu bydłem“ i rozwiązały je zadowalniająco. Dzięki im uzyskano jasny pogląd na sprawy produkcyi zwierząt rzeźnych, handlu bydłem, a zaopatrzenie w mięso jest ich trwałym, wielkim zyskiem Także jest pomyślnym wynikiem zebrany przez związki zbytu bydła znaczny kapitał obrotowy. Tem sprowadzone podrożenie mięsa wynosiło przeciętnie $1^1/_2$ feniga na funcie. Zato jednak uzyskano środki, aby po wojnie módz przyjść z pomocą hodowli bydła, na czem zyska i konsument mięsa. Oczywiście użycie tych środków musi być przeprowadzone naprawdę w ogólnym tylko interesie.

Nie można przy tem chowu zwierząt przestać traktować jako wiedzy. Szczególnie rozległego rozwoju wymaga nauka o prawach dziedziczności istot żyjących, ponieważ dzięki niej zyskujemy nowy, głęboki pogląd na życie zwierząt, który ułatwi znacznie praktyczne prowadzenie chowu bydła. Dlatego byłoby wskazane użyć pewnej części zebranych przez związki zbytu bydła funduszów na założenie uczelni dla nauki o dziedziczeniu i na zakupienie potrzebnych aparatów dla badań. Leży to w interesie także konsumentów mięsa, bo ostatecznie idzie tu o ich pieniądze. Państwu, jako takiemu, długo jeszcze będzie brakowało środków na nowe uczelnie, znaczyłoby zatem odwlec na wiele lat tę sprawę, gdyby nie chciano wykorzystać nastręczającej się teraz sposobności.

Także i dla badań administracyjnej strony chowu zwierząt powinno się mieć środki w pogotowiu. Jeszcze nigdy nie okazał się brak administracyjnego wykształcenia tak fatalny, jak podczas tej wojny. Setki milionów możnaby było zaoszczędzić, gdybyśmy w odpowiedniej chwili wydali parę setek tysięcy na naukę administracyi. Szczególnie musimy wyszkolić administracyjnie większą liczbę mężczyzn, którzy już w praktyce okazali odpowiednie zdolności. Bez takich mężczyzn wisi w powietrzu i rolniczy sztab generalny, który po wojnie zapewne będzie utworzony.

Jestem u końca moich wywodów.

Gdybym chciał je krótko zebrać, zamknąłbym je odnośnie do przyszłości niemieckiego chowu inwentarza żywego — w przysłowiu:

„Tylko do optymisty przyszłość należy, do odważnego świat“.

Mimo wszystkich tych strat zakwitnie znów nasz chów zwierząt gospodarczych po wojnie, o ile my wszystkie siły w tym kierunku wytężymy.

Nie majątek, któryśmy stracili, ani ten, który posiadamy, rozstrzyga w pierwszej linii o naszej przyszłości, lecz nasza siła robocza, nasza wola do pracy, nasze metody pracy.

A pracować nauczyliśmy się w wojnie, jak nigdy przedtem.

Zwłaszcza wyszkoliły się i zadziwiająco wzrosły: niemiecka praca umysłowa i niemiecka zręczność organizacyjna.

Nasz los nie jest niezmiennem fatum, my sami tworzymy sobie przyszłość.

Także niemiecki hodowca zwierząt musi zatem do tego rękę przyłożyć, a zadania pokojowe nie będą większe, aniżeli te, które postawiła nam wojna.

Drobne porady.

O uprawie żywokostu szorstkiego. (*Symphytum asperrimum* Sims.) Kilkakrotnie już pisaliśmy o tej roślinie, tu i ówdzie, zwłaszcza w Niemczech, zachwalonej jako roślina pastewna, nadająca się zwłaszcza bardzo dobrze do żywienia świń.

Ostatnio pisze o tej rośliny w *Poradniku Gospodarskim* W. F. Koerner, kier. hodowli zbóż w Kleszczowie w sposób następujący:

Hodowla bydła i świń jest coraz więcej uciemiężona. Temwięcej zatem rolnik zmuszony jest starać się o wiele paszy we własnem gospodarstwie. Lucerna, koniczyna i seradela są bardzo drogie, częściowo wcale nie do nabycia, a przedewszystkiem nie wydają szybkiego sprzętu.

Z powodów tych należy zwracać większą uwagę na żywokost, zwłaszcza, że raz zasadzony, przez wiele lat bez wielkiej pielęgnacyi dostatecznie wydaje dobrą paszę, którą konie, bydło, kozy i świnie chętnie spożywają i którą przedewszystkiem jako dodatek dla prosiąt, warchlaków i macior zużyć można. Co żywokost w czasie wojennym wysuwa na czoło, jest to, że w pierwszym roku sadzenia już najmniej dwa sprzęty dobrej wydaje paszy.

Założenie żywokostu wymaga rozmaitych uwag. Żywokost udaje się na każdej ziemi, mniej na lekkiej, najlepiej na średniej, nie za suchej. Nawet brzegi rowów można żywokostem obsadzić, jeżeli zielsko nie weźmie nad nim góry.

Wielkość obszaru zastosować trzeba do ilości inwentarza a powtóre do tego, ile innej paszy rolnik posiada. Przy hodowli prosiąt np. będzie można więcej żywokostu zużyć, niż przy tuczeniu świń, bo do tuczu jest żywokost niezdatny.

Żywokost można ścinać 4—5 razy rocznie. Trzeba się przytem tak urządzić, że się ostatni dopiero wtenczas spotrzebuje, kiedy pierwszy znowu podrósł. Równocześnie trzeba zapobiedz kwitnięciu, bo wtenczas żywokost łatwo drzewnieje.

Rola, na której się żywokost zakłada, powinna być czysta, bez zielska. W jesieni obficie ją się namierzwia i na 9—12 cali zorze. Żywokost można każdej pory sadzić. Najkorzystniejsze jednakowoż sadzenie jest wczesną wiosną. Gliniastą ziemię należy pojedyńczym pługiem zorać i następnie zawłóczyć, aby wyschnięciu zapobiedz. Dobrze zrównaną ziemię znaczy się w kwadrat na 40 cm odległości (mniej więcej wychodzi 15.600 sadzonek na morg). Tam, gdzie się linie krzyżują, sadzi się sadzonki łopatą na $2-2^1/_2$ cala głęboko w ziemię. Na lekkiej ziemi wystarczy sadzonki ręką wcisnąć w ziemię i nogą przydepnąć. Nastąpi po sadzeniu susza, natenczas podlewa się żywokost, koniecznością to jednakowoż nie jest.

Żywokost jest zielskiem. Rozsadki żywokostu są to kawałki korzeni, a nawet najmniejsza odrobina wydaje już nową roślinę. Korzeni, które przeciętnie nie mają przynajmniej $1^1/_2$ cm grubości, już się nie sadzi, ponieważ wydają tylko słabą roślinę.

Najlepsze kawałki korzeni są te, które się bezpośrednio pod ziemią znajdują, zaopatrzone w pąkowie liściane. Korzenie przekrawa się na kawałki długości palca. Grubsze kawałki można jeszcze wzdłuż przekrawywać. Na czubku korzonka tworzą się pąkówki liściowe, a w środku i na dole korzenie. A że zawsze rozpoznać nie można, który górny a który dolny czubek, dlatego kładzie się sadzonki horyzontalnie, a wzdłuż krajane na kant.

Zaraz po pokazaniu się liści okopuje się. W twardej lub zaperzonej ziemi kładzie się w rzędach sadzonych korzonków kilka ziarn jęczmienia, aby ułatwić przebicie liściom. A że jęczmień prędzej wschodzi aniżeli żywokost, może okopywanie bez uszkodzenia korzonków nastąpić już przed wzejściem żywokostu. Aby zapobiedz stwardnięciu roli, okopuje się kilka razy.

Kilka tygodni po wzejściu żywokostu można pierwszy sprzęt rozpocząć w ten sposób, że urywa się tylko największe liście. Niektóre rośliny wypuszczają zaraz łodygę z kwieciem. Ta pozostać nie może, trzeba ją ściąć krótko przy ziemi. Po pierwszem oberwaniu liści wszystkie rośliny dostaną kwiecie. Natenczas trzeba każdą roślinę przyciąć sierpem lub ostrym nożem. Przytem uważa się, aby wszystkie liście były ucięte, bo pozostałe stwardnie i już niema wartości. Łodygi pozostałe gniją i szkodzą przez to całej roślinie. Zupełnie słabych roślin pierwszy raz z liści się nie obrywa, tylko usuwa się łodygi. Później przycina się wszystkie rośliny.

Kilka dni później żywokost znowu wypuszcza. Przy ekonomicznym podziale ostatnie rośliny się wtenczas ucina, kiedy pierwsze znowu dostaną liści. Po drugim lub trzecim sprzęcie wypuszczają łodygi z kwieciem. Te nie mają żadnej wartości, bo zdrewnieją. Dlatego całe pole sprzątnąć trzeba przed pokazaniem się kwiecia.

W jesieni, nim zamarznie, powinien żywokost być sprzątnięty. Zmarznięte liście nie mają wartości. Na wiosnę musiałyby jednakowoż być uprzątnięte — praca, którą sobie zaoszczędzić można. Rocznie lub co dwa lata nawozi się na zimę, stosownie do roli, świeżą mierzwą, którą się na wiosnę wygrabia. Potem znowu się okopuje i miejsca próżne uzupełnia. Na ten cel wykopuje się kilka korzeni i podzielonymi kawałkami na próżne miejsca wsadza. Jedna roślina wyda 20—40 kawałków.

Najważniejszą pracą jest okopywanie po każdym sprzęcie.

Tak obserwowany żywokost wydaje przez wiele lat rocznie 4—5-razowy sprzęt żyznej i taniej paszy.

Do uwag powyższych dodajemy, że sadzonki żywokostu, pod nazwą *Comfrey* lub *Beinwell*, ogłaszają na sprzedaż handle nasion we Wiedniu i Pradze i niektóre gospodarstwa.

Ogłasza je np.: *Reichsgräflich Hartigsche Güterdirektion in Riemes* (Czechy) w cenie K 20 za 1000 sztuk loco stacya kolei.

Wiadomości bieżące.

† **Dr. Stanisław Czeczel Nowosielecki**, Sodalis Marianus, właściciel dóbr ziemskich, poseł na Sejm krajowy, dyrektor Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, długoletni członek Galic. Towarzystwa Gospodarskiego, zmarł w Krakowie dnia 19. kwietnia, w 62 roku życia. Zwłoki zostały przewiezione i złożone w grobowcu rodzinnym w Nowosielcach Kozickich.

Posiedzenie Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp. odbyło się we Lwowie dnia 10. b. m. pod przewodnictwem JE. Witołda księcia Czartoryskiego.

Prócz przyjęcia do wiadomości uchwał Wydziału wykonawczego i Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych i przedyskutowania szeregu poufnych i pomniejszych spraw bieżących, uchwalono następujące wnioski:

a) Sekcyi hodowlanej:

1 Przystąpić z udziałem 10.000 K do nowo utworzonej spółki »Chów«. Upoważnić naczelnego inspektora hodowli przy Komitecie, p. Stefana Reicharda, do objęcia czynności dyrektora tej Spółki, lecz tylko w kierunku czysto hodowlanym. Akceptować utworzenie Rady nadzorczej z 7 członków.

2. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie biura hodowlanego z zakupna w Adamowie 18 knurów rasy Yorkshire dla stacyi i 28 loszek dla 4 chlewni utworzonych na podstawie rozporządzenia c. k. Namiestnictwa C. O. G. z 24. września 1917 r., L. 18.293/II.

3. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie biura hodowlanego, dotyczące akcyi tworzenia obór, chlewni i t. p. subwencyonowanych w myśl rozporządzenia cytowanego pod 2.

4. W sprawie dostarczania włościanom krów subwencyonowanych, rozesłać okólniki pouczające o związkach hodowlanych; zwrócić uwagę na odnośne rozporządzenia c. k. Namiestnictwa C. O. G., celem wdrożenia energicznej akcyi, mającej na celu podniesienie hodowli w okręgach bardziej wojną zniszczonych.

b) Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej:

1) Przyjąć regulamin służbowy dla okręgowych instruktorów ogrodnictwa c. k. Galic. Tow. Gospodarskiego*).

2) Stosownie do życzenia c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) ustanowiono na terenie działalności c. k. Gal. Tow. Gospodarskiego sześć okręgów ogrodniczych, a mianowicie:

I. Okręg jarosławsko-rawski, złożony z 6 powiatów: Jarosław, Rawa Ruska, Łańcut, Przeworsk, Cieszanów, Jaworów — z siedzibą instruktora w Jarosławiu.

II. Okręg przemysko-sanocki, złożony z 9 powiatów: Przemyśl, Sanok, Brzozów, Lisko, Staremiasto, Sambor, Mościska, Turka, Dobromil — z siedzibą instruktora w Przemyślu.

III. Okręg lwowsko-złoczowski, złożony z 10 powiatów: Lwów, Złoczów, Żółkiew, Sokal, Brody, Kamionka Str., Gródek, Bóbrka. Przemyślany, Rudki, z siedzibą instruktora we Lwowie.

IV. Okręg stryjsko-stanisławowski, złożony z 8 powiatów: Stryj, Stanisławów, Drohobycz, Żydaczów, Kałusz, Dolina, Rohatyn, Bohorodczany— z siedzibą instruktora w Stryju.

V. Okręg podolski, złożony z 11 powiatów: Podhajce, Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Buczacz, Husiatyn, Czortków, Borszczów, Zaleszczyki — z siedzibą instruktora w Tarnopolu.

VI. Okręg pokucki, złożony z 7 powiatów: Tłumacz, Nadwórna, Kołomyja, Kossów, Śniatyn, Horodenka, Peczeniżyn — z siedzibą instruktora w Kołomyji.

3) Przyjęto na instruktorów okręgowych ogrodnictwa pp.: Karola Gołębiowskiego z Germakówki, tymczasowo na okręg pokucki, Wojciecha Durzyńskiego we Lwowie, na okręg stryjsko-sta-

*) Podany w *Miesięczniku sadowniczo-ogrodniczym*.

nisławowski, Piotra Wolskiego z Zawiercia, na okręg lwowsko-złoczowski.

4) Przyznano Radzie Oddziału w Brzozowie 50% subwencyi kosztów zakupionych w Gumniskach drzewek dla małorolnych członków tegoż Oddziału.

5) Polecono p. inspektorowi Wł. de Prevalowi wygłoszenie referatu o przerobie owoców i jarzyn na posiedzeniu lwowskiego Kółka Ziemianek d. 15. b. m.

6) Przyjęto do wiadomości udzielenie w drodze prezydyalnej 2000 drzewek owocowych ze zniżką 50% dla Sekcyi ogrodniczo-pszczelniczej Rady Oddziału w Jarosławiu, celem rozdzielenia między włościan tamtejszego okręgu zniszczonych w czasie wojny.

7) Udzielono Sekcyi ogrodniczo-pszczelniczej Zjednoczonych Towarzystw rolniczo-handlowych w Przemyślu subwencyi w kwocie 500 koron na najpilniejsze agendy.

8) Udzielono pomocy fachowej oraz drzewek po zniżonej o 50% cenie dla włościan z Werbiąza koło Szczerca. (Pomoc fachowa do oczyszczenia drzew wiosną, a drzewka jesienią).

Zwyczajne posiedzenie Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się we wtorek dnia 30. kwietnia br., o godz. 3 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia;
2. Sprawozdanie z obrad w c. k. Ministerstwie rolnictwa nad sprawą rozdziału nawozów sztucznych, sprzedaży materyałów wojskowych przy demobilizacyi, projektu organizacyi Izb rolniczych w Austryi i reformy statystyki upraw i zbiorów;
3. Sprawozdanie Komisyi Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych dla wypracowania projektu zjednoczenia organizacyi rolniczych.

Nasienie konopi do nabycia. Po długich staraniach Centrala przydzieliła nareszcie Komitetowi c. k. Gal. Twa Gospod. pewną ilość nasienia konopi do rozdziału między swoich członków. Zamówienia na to nasienie należy przesyłać zaraz telegraficznie lub *per express* do Banku rolniczego c. k. G. T. G. we Lwowie, przy ul. Kopernika 5, który po nadejściu nasienia do Lwowa uskuteczniać będzie wysyłkę za pobraniem pocztowem wzgl. kolejowem po mniej więcej K 2 za 1 kg.

Konie wojskowe do robót wiosennych. Podobnie jak w roku poprzednim zamierza wojskowość odstąpić rolnikom pewną ilość koni wojskowych do tegorocznych robót wiosennych (reskrypt c. k. Min. wojny, Oddz. 10, Nr 52.000), których ilość będzie podawaną do wiadomości przez Komendy stacyjne (z wyjątkiem Galicyi) najbliższym Kraj. Biurom pośrednictwa pracy — w Galicyi Komendzie ekspozytur rolniczych c. k. Namiestnictwa w Krakowie.

Przydzielenie tych koni nastąpi za pośrednictwem wspomnianych Biur pośrednictwa pracy, względnie (w Galicyi) za pośrednictwem Komendy ekspozytur rolniczych c. k. Namiestnictwa w Krakowie, które co do ilości zapotrzebowania powiadamiać będą dotyczące Komendy, te zaś niezwłocznie uskuteczniać będą wysyłkę koni bezpośrednio do miejsc przeznaczenia. Odległość miejsca pracy koni nie może przekraczać 4 dni marszu, przyczem transporty koleją pod żadnym warunkiem są niedopuszczalne. Termin wydawania koni na razie nie jest ograniczony. Kontrolę nad wydanymi końmi sprawować będą organa tej komendy, która je wydała.

O paszę dla koni starać się muszą sami użytkujący i pod tym względem kontyngent wojskowy nie śmie być obciążony. Również używanie koni do innych celów, jak do pracy na roli, nie może mieć miejsca, gdyż spowodowałoby to natychmiastowe ściągnięcie tychże.

Nadto zarządziło c. k. Ministerstwo wojny (reskr. Nr 90.004. Oddz. 10. — Grupa żniwna), aby celem usunięcia braku zaprzęgów do wiosennych robót rolnych, odstąpiono możliwie największą ilość zaprzęgów trenu wraz z potrzebnemi żołnierzami, którzy oprócz wykonywania prac parobków w polu mają sprawować nadzór nad końmi, by je dostatecznie żywiono i nadmiernie nie używano. Pracodawcy, którym przydzielono zaprzęgi trenu, zobowiązani są dawać bezpłatnie paszę dla koni, zaś dla żołnierzy utrzymanie za opłatą ze strony zarządu wojskowego 3 K dziennie, a oprócz tego zwyczajną płacę dzienną, która najmniej 3 K (w Galicyi 2 K) wynosić powinna.

Konie trenu wydawane być mogą tylko w najbliższej okolicy postoju odnośnej trupy wojskowej, tak, aby na wypadek zarządzonego wymarszu danej trupy, konie mogły być ściągnięte w przeciągu 24 godzin.

Sprowadzanie ziemniaków nasiennych. Powołując się na notatkę w sprawie powyższej, podaną w N-rze 15. naszego pisma, podajemy poniżej odnośne zarządzenie Centralnego Wojennego Zakładu obrotu zbożem w porozumieniu z c. k. Urzędem dla wyżywienia ludności w Wiedniu, mające na celu ułatwienie zaopatrzenia producentów w zwykłe ziemniaki nasienne.

Jeżeli gospodarz życzy sobie nabyć ziemniaki nasienne z pewnego oznaczonego źródła, winien wnieść podanie o przydzielenie tychże do tej filii Wojennego Zakładu obrotu zbożem, w której okręgu mieszka dostawca, a zarazem wymienić nazwisko dostawcy. Do podania należy dołączyć wykaz zapotrzebowania ziemniaków nasiennych, potwierdzony przez Zwierzchność gminną. Filia Wojennego Zakładu obrotu zbożem winna zarządzić odebranie zamówionych ziemniaków u podanego producenta i odesłanie ich zamawiającemu.

Jeżeli zamawiającemu ziemniaki nasienne pozostawiono z własnego zbioru i jeżeli chce on jedynie własne ziemniaki wymienić na ziemniaki w podaniu wymienione, winien już w podaniu do filii Wojennego Zakładu obrotu zbożem wniesionem przez dołączenie potwierdzonego przez Zwierzchność gminną oświadczenia zobowiązać się, że przy dostawieniu mu zamówionych ziemniaków odda taką samą ilość własnych ziemniaków filii Wojennego Zakładu obrotu zbożem. Te ostatnie ziemniaki będą więc mogły być zużytkowane przez filię W. Z. O. Z. na innem miejscu, jako ziemniaki nasienne.

Jeżeli zamawiający nie posiada własnych ziemniaków nasiennych, któreby filii W. Z. O. Z. mógł odstawić, ponieważ te własne ziemniaki wskutek wyrodzenia się, choroby lub innych przyczyn na nasiona się nie nadają, albo ponieważ chce zasadzić ziemniakami znaczniejszy obszar a niema dostatecznej ilości ziemniaków, natenczas należy tę okoliczność w potwierdzeniu Zwierzchności gminnej wyraźnie nadmienić, a przydzielenie wymienionych ziemniaków ma nastąpić po myśli punktu 2, okólnika Urzędu dla wyżywienia ludności l. 480.

W takich wypadkach filia W. Z. O. Z. dokładnie rozważy, czy gospodarz proszący o dostawę ziemniaków nasiennych nie sprzedał poprzednio nieprawnie własnych ziemniaków bez względu na zapotrzebowanie na zasiew w tym celu, aby zaopatrzyć się w ziemniaki nasienne po tańszej cenie z ziemniaków przez państwo objętych. Jeżeli taki wypadek zdarzy się, dostarczenie zamówionych ziemniaków nasiennych nie przyjdzie do skutku.

W wypadku, jeżeli ziemniaki oznaczone jako nasienne już u dostawić je mających producentów przez filię W. Z. O. Z. zostały zabezpieczone i zajęte, mogą one być oddane tylko takim zamawiającym, którzy w zamian za nie odstawią takie same ilości własnych ziemniaków nasiennych.

Jeżeli gospodarstwo, które ma dostarczyć oznaczone ziemniaki nasienne, położone jest w innym kraju koronnym, natenczas filia W. Z. O. Z, w której okręgu mieszka zamawiający, winna podania o przydział po zbadaniu odstąpić właściwej filii W. Z. O. Z., która ma zarządzić odstawę po myśli poprzednich postanowień.

Zamówione ziemniaki nasienne mają być oddane po obowiązujących cenach maksymalnych. Zamawiającemu ma być policzona jedynie cena maksymalna z doliczeniem należytości Zakładu, gdyż czynności filii W. Z. O. Z. ogranicza się tylko do wystawienia poświadczenia transportowego, a komisyonerzy nie współdziałają.

Podatek wojenny od nadwyżek dochodu z nadzwyczajnych cięć w lasach. Ze względu na obowiązujące przepisy o zgłaszeniu nadwyżek dochodów, zwracamy uwagę na następujące postanowienia ustawy z dnia 16. lutego 1918, Dz. p. p. Nr. 56, ustęp 5. § 9. mające doniosłe znaczenie dla gospodarstw lasowych. Brzmią one tak:

Od podatku wojennego są zwolnione: nadwyżki dochodów z nadwyczajnych cięć w lasach, o ile one nie pochodzą z podwyżki ceny podczas wojny. W takich wypadkach należy więc zaliczyć do podstawy wymiaru podatku wojennego tylko tę kwotę, która równa się różnicy między utargiem osiągniętym w roku wojennym a wartością obliczoną na podstawie przeciętnych cen z ostatnich pięciu lat pokojowych. Przy cięciach

w obszarach, na których rozgrywały się wypadki wojenne, spowodowanych uszkodzeniami powstałemi pośrednio lub bezpośrednio wskutek tych wypadków, jak wystąpienie owadów, wliczyć należy do mającej być opodatkowanej nadwyżki dochodu powstałej z powodu podniesienia się cen w czasie wojny tylko połowę tej nadwyżki.

Usunięcie zakazu licytacyi drewna. Niedawno ukazało się rozporządzenie, na mocy którego zakazano publicznych licytacyi drewna. Obecnie ukazało się nowe rozporządzenie, znoszące zakaz poprzedni, z tem zastrzeżeniem, że o pozwolenie odbycia licytacyi należy zwracać się w każdym poszczególnym wypadku do odpowiednich władz. O ile władza udzieli pozwolenia, licytacya odbywa się i drewno zostaje sprzedanem najwięcej dającemu. Jeśli jednak najwyższa cena przekroczy ceny wytyczne, jest kupiec zobowiązany oddać nadwyżkę rządowi.

W sprawie subwencyi i pożyczek udzielanych przez C. O. G. na odbudowę gospodarstw rolnych. Powołując się na notatkę pod powyższym tytułem, umieszczoną w Nrze 13. *Rolnika* na str. 219, podajemy poniżej rozporządzenie ministeryalne z 12. kwietnia 1918 r, L. 19.976—VIIIg, rozszerzające granice, w jakich C. O. G. może udzielać subwencyi i pożyczek na odbudowę

A. Subwencye*).

1. Na odbudowę: a) zniszczonych domów i zagród włościańskich, dawna granica 6.000 koron subwencyi rozszerzona na 12.000 koron ; b) zniszczonych budynków w miastach, miasteczkach, na obszarach dworskich i t. d., dawna granica 10.000 koron subwencyi rozszerzona na 30.000 koron — o ile subwencya nie przewyższa $^2/_3$ części szkody wojennej obliczonej według wartości z 1914 roku.

2. Na sprawienie ubrań, sprzętów domowych i t. d. podwyższoną została granica subwencyi z 2.000 koron na 4.000 koron.

3. Na sprawienie urządzeń warsztatowych w małych zakładach przemysłowych i w przemyślę domowym, jako też urządzeń sklepowych dla drobnych kupców, dawna granica 3.000 koron subwencyi rozrzeszona na 5.000 koron.

4. Na odbudowę średnich zakładów przemysłowych ustaloną została granica subwencyi na 30.000 koron, o ile subwencya nie przewyższa 2/3 części szkody wojennej, obliczonej według wartości z 1914 roku.

5. Na zakupno maszyn, narzędzi rolniczych, inwentarza żywego, dawna granica 10.000 koron subwencyi została podwyższona na 20.000 koron.

B. Pożyczki.

1. W gotówce: a) wogóle dawna granica 3.000 koron pożyczek została rozszerzona do 10.000 koron;

b) dla odbudowy zniszczonych budynków w miastach, miasteczkach, na obszarach dworskich i t. d. (z wyjątkiem budowli włościańskich) została granica pożyczek ustalona na 30 000 koron.

2. W naturze (materyałach budowlanych, maszynach, narzędziach gosrodarczych, zwierzętach użytkowych i pociągowych i t. d.) za zwrotem w ratach wartości zakredytowanej : a) w ogóle została granica pożyczek ustalona na 100.000 ; koron b) dla zakresu działania Sekcyi przemysłu i handlu ustalono granicę pożyczek do 200.000 koron.

Sprzedaż nasion oryginalnych produkcyi svalöfskiej. Wojenny Zakład obrotu zbożem skutkiem długich starań Banku rolniczego c. k. Galic. Tow. Gosp. przydzielił temuż do rozsprzedaży 35 q oryginalnej svalöfskiej pszenicy oraz 115 q jęczmienia »Goldengerste« ze Svalöf. Ilości te, minimalne w stosunku do zgłoszonego przez Bank rolniczy zapotrzebowania, mają być rozdzielone w ilości najwyżej 5 q między wybitne gospodarstwa rolne, które poddadzą zbiór ocenie Komisyi nasiennej c. k. Galic. Tow. Gosp. O ile nam wiadomo, nasiona te są już prawie zupełnie wyczerpane. *

Przesyłki wagonowe dla odbudowy Galicyi. (Komunikat Namiestnictwa, Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Sekcyi dla przemysłu rzemiosł i handlu). Wobec braku wozów kolejowych do przewozu materyałów przeznaczonych do odbudowy Galicyi, c. k. Ministerstwo robót publicznych i kolejowe zarządziły, że na przyszłość będą dopuszczane tylko takie przesyłki wagonowe dla odbudowy Galicyi, które objęło c. k. Namiestnictwo miesięcznym programem przedkładanym Ministerstwu kolejowemu.

Ponieważ mimo tego zarządzenia strony przedkładają Ministerstwu, względnie c. i k. Centralnemu Kierownictwu transportowemu nadal prośby o zezwolenie na przewóz, dołączając frachty zaopatrzone klauzulami Ekspozytur budowlanych i rolniczych lub innych władz i organów, zwraca się ponownie uwagę interesowanych, że postępowanie takie jest bezcelowe, Ministerstwo bowiem takie podania zwraca bez uwzględnienia. Podania zatem wnosić należy jedynie do c. k. Namiestnictwa, Sekcyi III., za pośrednictwem c. k. Ekspozytur budowlanych lub rolniczych.

O oddanie zapasów „w formie pożyczki". Zaopatrzenie w chleb i mąkę, ze względu, że w drodze zakupu w kraju ilość zbóż, jaką można wydostać, silnie zmalała, a także ze względu, że rumuńskie zapasy zboża prawie że są zużyte, tak dalece natrafia na trudności, że aż do nadejścia posyłek z Ukrainy, na które można liczyć dopiero z końcem miesiąca maja, muszą być wydane zarządzenia, któreby umożliwiły pobranie tych zapasów zboża produkcyi krajowej, które są nieodzowne dla zaopatrzenia ogółu.

Rozporządzenie całego gabinetu, ogłoszone w wczorajszym dzienniku ustaw państwowych, udziela rządowi pełnomocnictwa do pobrania w ramach nieodzownej konieczności potrzebnej ilości zboża i mąki, jeżeliby przez to nawet wedle dotychczas istniejących przepisów uszczuplone być miały zapasy pozostawione dotąd rolnikom.

Rząd świadom jest doniosłości tych zarządzeń i w pełni ocenia ponowne ofiary, jakie w interesie ogółu muszą być narzucone rolnikom. Wie jednak również, że wezwanie wystosowane do rolników, by środki żywności, którymi rozporządzają, oddali swoim współobywatelom po miastach, nie będzie daremne, zwłaszcza, że chodzi tylko o tymczasowe oddanie zapasów w formie pożyczki, które dla tych, którzy się sami zaopatrują, potrzebne będą dopiero w czasie późniejszym. Do tego czasu pożyczki te będą im zwrócone z posyłek z Ukrainy.

Rolnicy nie zapoznają, że bez spełnienia tych żądań wszelkie ofiary ciężkich ubiegłych lat wojennych byłyby daremnemi i że tylko przy gotowości oddania zapasów może być daną rękojmia, że rolnictwu zaoszczędzone zostaną wszelkiego rodzaju dotkliwe rekwizycye wojskowe.

Ponieważ zarządzenia wydane uchwycą zapasy przeznaczone dla pokrycia zapotrzebowania osobistego, jest tedy rzeczą konieczną, by rolnikom przez przyznanie wyższych cen dać pewne odszkodowanie. Polityczne władze krajowe otrzymały tedy upoważnienie, by rolnikom, pod warunkiem, że na czas dostarczą owych kontyngentów, do dotychczasowych cen żyta i pszenicy płacono dodatek w kwocie 15 kor., przy jęczmieniu 13 kor., przy kukurydzy 12 kor. za cent. metr. Z powodu tych dodatków cena mąki nie zostanie podwyższona.

Handel owocami strączkowymi. Namiestnictwo wydało nowe przepisy w sprawie handlu owocami strączkowymi, ustalające cenę grochu, fasoli, bobu i bobiku na 1 kor. 30 hal. za kilogram. Dla miejscowości położonych dalej niż 10 km od właściwej kolejowej stacyi dostawy, przewidziano nadwyżkę 2 hal. na kg. W dalszym ciągu rozporządzenie zapowiada za przekroczenie tych cen grzywnę do 2000 kor. lub areszt do 3 miesięcy, a przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywnę do 5.000 kor. lub areszt do 6 miesięcy.

Biuro obrotu drewnem. Doniosłe znaczenie eksportu drewna ze względów walutowych i handlowo-politycznych, spowodowało utworzenie specyalnej organizacyi dla uregulowania wywozu tego artykułu.

Z tego powodu zmieniono rozporządzenie ministeryalne z 10. kwietnia 1917 (Dz. p. p. Nr 160) normujące obrót drzewem o tyle, iż w myśl rozp. min. z 11. kwietnia b. r. (Dz. p. p. Nr 137) dodano do Biura dla obrotu drewnem (*Holzwirtschaftsstelle*) specyalny wydział dla obrotu z zagranicą (*Auschuss für den Auslandverkehr*).

Zakupno perzu. Na skutek polecenia Ministerstwa wojny, zakupują wojskowe magazyny prowiantowe perz, uzyskiwany przy uprawie roli, a nadający się na paszę.

Za oczyszczony, wysuszony, nie posiekany perz płacić się będzie K 24·— za 100 kg oraz K 5·— za 100 kg na pokrycie kosztów dowozu.

*) C. k. Namiestnictwo nie udziela subwencyi ryczałtem w gotówce, lecz subwencyonuje zakupno do wysokości $^1/_3$ części.) *(Przyp. red)*.

Kupno starego obuwia. Krajowy Zakład odzieży podaje do wiadomości, iż d. 13. bm. zostało otwarte przy ul. Szczepańskiej w Krakowie l. 7. Biuro skupu starego obuwia. Biuro będzie skupywało po najwyższych cenach stare obuwie męskie, kobiece i dziecinne wszelkiego rodzaju i gatunku skóry, bez względu na zniszczenie, w celu przerabiania na zdatne do noszenia. Jest nadzieja, że klasy zamożniejsze zechcą tym sposobem pozbyć się obuwia, które jest już niepotrzebnem, a które po odpowiedniej naprawie będzie jeszcze mogło służyć ku pomniejszeniu powszechnego braku tego artykułu, jaki tak dotkliwie daje się odczuć w czasach obecnych. Takim sposobem będzie mogła powstać większa, intensywniejsza pomoc filantropijna. Krakowski skup i warsztat hurtownego naprawiania butów jest pierwszym tego rodzaju posterunkiem akcyi, walczącej z nędzą odzieżową. Podobne warsztaty, jako filie, powstaną w krótkim czasie we wszystkich większych miastach Galicyi. Zgłaszać się z butami można od 9 do 12 rano oraz od 5 do 7 po południu.

Ceny maksymalne płodów rolnych na Węgrzech. Rozporządzenie rządu węgierskiego ustanawia następujące ceny maksymalne płodów rolnych ze zbioru 1917 r.: za centnar metr. pszenicy 60 K, żyta, pośladu, jęczmienia, owsa, prosa, zwyczajnej i mieszanej kukurydzy 52 K, kukurydzy szlachetnej 60 K, hreczki 150 K, fasoli 100 K, grochu 120 K, szoczewicy 150 K, bobiku i grochu pastewnego 90 K, nasienia konopi, lnu, dyni i słonecznika 150 K, buraków cukrowych 14 K, buraków pastewnych 8 K, ziemniaków 18 K. Rozporządzenie rozciąga się na całe Węgry. Podwyższenie cen maksymalnych odpowiada życzeniom rolników, którzy usilnie o to zabiegali. Domagali się oni również, by ogłoszenie cen nastąpiło jak najrychlej, ponieważ wywrze to korzystny wpływ na tegoroczne zasiewy.

Zajęcie chudych świń na Węgrzech. W celu zapewnienia odpowiedniej ilości tłuszczu dla armii i dla cywilnej ludności, zarządził Minister żywnościowy w porozumieniu z Ministrem rolnictwa zajęcie chudych świń, ważących ponad 40 kg, a zdatnych do tuczenia. Rekwizycyę przeprowadzi Biuro obrotu świniami. Rolnicy, którzy uprawiają hodowle, nie są obowiązani do oddawania sztuk hodowlanych, nie mają też tego obowiązku właściciele nie posiadający więcej niż 5 sztuk.

Związek Spółek producentów bydła, trzody i drobiu. W d. 12. kwietnia br. odbyło się w sali Towarzystwa rolniczego w Krakowie zebranie w sprawie założenia Związku Spółek producentów bydła, trzody i drobiu. Zagaił zebranie imieniem Związku zwołującego zebranie Syndykatu rolniczego jako Związku rewizyjnego Spółek rolniczych dyrektor dr. T a y l o r, wskazując, iż celem projektowanego Związku ma być zgrupowanie w sobie Spółki producentów, by w ich imieniu łącznie przystąpić do Gal. Spółki zbytu bydła *Pecus*, oraz ewentualnie do *Ovum* i współdziałać w tych instytucyach. W ten sposób stosunek Spółek do tych instytucyi będzie trwalszy, bo oparty na równorzędności, a zarazem wpływ Spółek uzyska silniejsze podstawy. Bezpośrednim zaś zadaniem nowego Związku byłoby współdziałanie w organizowaniu wyrębu bydła i trzody przez Spółki i w handlu bitym materyałem. Przewodniczącym wybrano dyrektora dr. S t e f c z y k a, który w dłuższem przemówieniu przedstawił dotychczasowy tok starań o wejście Spółek producentów do *Pecusa* i *Ovum* i następnie otworzył dyskusyę nad projektowanym statutem. Po żywej dyskusyi, w której brali udział: dr. Lang, dr. Dalkiewicz, dyr. Horowitz, Bajda, Maurizio, Tepper, Budzyń, Czerwiński, Neumann i inni, przyjęto statut, lecz uchwalono ostateczne założenie Związku odroczyć do porozumienia się z Gal. Tow. Gospodarskiem, które nie mogło z powodu przeszkód wziąć udziału w zebraniu. Po załatwieniu statutu p. Budzyń z Zakliczyna postawił wniosek, by Spółki producentów zorganizowały po wsiach zbiórkę żywności dla biednej ludności miejskiej. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono, podnosząc, że organizacye współdzielcze nie dążą bynajmniej wyłącznie do ciągnienia zysków dla producentów, lecz pracują dla dobra ogółu społeczeństwa, a więc i konsumentów, zwalczając tylko zbędne pośrednictwo. Dla przeprowadzenia sprawy wybrano specyalny komitet.

Z Kraj. Centrali pasz. Krajowa Centrala pasz z dniem 23. kwietnia 1918 przeniosła swe biura do Lwowa, ul. Trzeciego Maja l. 16.

Zebranie konstytuujące „Ziemi Naszej". Przed kilku dniami odbyło się w sali Tow. Politechnicznego przy licznym współudziale zaproszonych pań i panów konstytuujące zebranie Towarzystwa »Ziemia Nasza«.

Miało ono przebieg następujący:

Zagaił zebranie Eksc. Wł. Długosz. Mowca, skreśliwszy w krótkich słowach klęski, jakie spadły na Polskę, wskazał na olbrzymie zadania, stojące przed społeczeństwem. Społeczeństwo powinno się skupić pod hasłem samopomocy narodowej. Społeczeństwo solidarne, ożywione wiarą o dobrą przyszłość — to siła niepokonana.

W dzisiejszej ciężkiej chwili wszystkich ogarnęła troska o ziemię polską — najdroższy nasz skarb. Troska ta wyrosła z przeświadczenia, że tyle Polski, ile ziemi polskiej. Inicyatywa ochrony ziemi powstała samorzutnie w całem społeczeństwie. Domaga się jej kobieta polska, prasa, domagają się jej rowy strzeleckie i lud.

Dzisiejsze zebranie — mówił eksc. Długosz — ma wdrożyć organizacyę ochrony ziemi. Ma powstać instytucya finansowa, opiekująca się naszą ziemią. Dotychczas jednak nie udało się uzyskać na nią koncesyi. Równorzędnie z nią ma działać instytucya obywatelska pod wezwaniem »Ziemia Nasza«. Gdy to towarzystwo powstanie — kończył mowca — będzie obowiązkiem i punktem honoru społeczestwa dbać o jego rozwój.

Następnie dokonano wyboru przewodniczącego i sekretarza zebrania. Na wniosek dra Dzędzielewicza prezesem wybrano Eksc. Długosza, sekretarzem dra A. Muellera.

Przeprowadzono potem wybory do Wydziału głównego. Weszli doń: dr. Adam Ernest, Jakób Bojko, dr. Franciszek Bujak, ks. Witołd Czartoryski, Maryan Dąbrowski, Aleksander Dąmbski, Władysław Długosz, dr. Wojciech Dziedzic, dr. Antoni Dzędzielewicz, dr. Adam Głażewski, Władysławowa ks. Sapieżyna, Artur Zaremba Cielecki, Eleonora ks. Lubomirska, dr. Benedykt Łącki, dr. Antoni Mueller, Józef Rączkowski, Władysław ks. Sapieha, Andrzej Średniawski, dr. Franciszek Stefczyk, Roman Woyczyński, Bolesław Wysłouch, ks. inf dr. Józef Zajchowski.

Do Głównej Komisyi kontrolującej zostali wybrani, jako członkowie: dr. Stanisław Garfein, prof. dr. Ernest Till, dr. Stefan Skrzyński; jako zast. członków: Jerzy Turnau, Hel. Skolimowska.

Potem dr. Dzędzielewicz zabrał głos, wskazując na agitacyjny charakter Towarzystwa i na konieczność w myśl tego wciągnięcia do pracy prowincyonalnych adwokatów.

W dalszym ciągu zebrania sekretarz odczytał wniosek zmiany dwu paragrafów statutu. Dotyczy on zmiany ilości członków Wydziału z 24 na 36 i zmian w Komisyi wykonawczej.

Wreszcie sekretarz zebrania odczytał projekt odezwy do społeczeństwa.

Ziemiaństwo w Radzie Stanu. Wynik wyborów do Rady Stanu przedstawia się pod względem zawodowego zróżniczkowania deputatów w ten sposób, że na 53 jest 22 obywateli ziemskich, czyli 41·5 procent, gospodarzy-rolników 7, t. j. 13·2 procent, czyli razem na przedstawicieli rolnictwa wypada 54·7 procent. Jeżeli się zaś do obywateli ziemskich doda jeszcze dwu dyrektorów Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, to odsetek tej najsilniejszej liczebnie grupy podniesie się na zwyż 55 procent. Tym więc sposobem sfery rolnicze tworzą wśród radców stanu z wyboru poważną przewagę w wysokości 58·5 procent. Z innych zawodów inżynierowie (4) przedstawiają przeszło 7 procent, księża (3) z górą 5 procent.

Wspomniana przewaga przedstawicieli rolnictwa w Radzie Stanu występuje jeszcze silniej pośród radców stanu, wybranych z części kraju okupowanej przez Austro-Węgry, gdzie obywatele ziemscy stanowią przeszło 61 procent, a gospodarze rolnicy z górą 22 procent, czyli, że przedstawiciele sfer rolniczych stanowią zwyż 83 procent. *Zet.*

Zarządzenia rolnicze w gen. gubernatorstwie lubelskiem postanawiają, że każdy posiadacz gruntu, względnie ten, kto zamiast niego zajmuje się kierownictwem uprawy i gospodarki, ma obowiązek na żądanie władzy dać gminie wszelkie wyjaśnienia co do uprawy, stosunków gospodarczych, środków pomocniczych i zapasów. Ten obowiązek istnieje do 21. lipca. Zbieranie wyjaśnień odbywać się będzie z reguły przez sołtysa lub zapomocą formularzy, przesłanych obowiązanemu celem wypełnienia. Na żądanie władzy muszą być wyjaśnienia dane w miejsce przysięgi i stwierdzone podpisem. Organa, którym powierzono zbieranie i sprawdzanie na miejscu wyjaśnień, mogą po zawiadomieniu zobowiązanego we właściwym czasie wchodzić na jego nieruchomości i do zabudowań gospodarczych; do ubikacyi mieszkalnych wchodzić wolno tylko w obecności zobowiązanego lub jego zastępcy. Zbieranie i sprawdzanie wyjaśnień nie może rozciągać się na stosunki prywatne lub rodzinne.

Kto nie uczyni zadość wezwaniu do ustnych wyjaśnień, względnie nie udzieli pisemnego wyjaśnienia — czytamy w *Głosie Narodu* (Nr 90 z 20. kwietnia b. r.) — w oznaczonym terminie, podlega karze do 500 koron lub aresztowi do trzech tygodni. Jeżeli zaś ktoś wzdraga się udzielić wyjaśnień wogóle, względnie mimo poprzedniego upomnienia czy nawet ukarania, ma być skazany na grzywnę do 5.000 koron lub na areszt do 6 miesięcy, przyczem z karą aresztu można połączyć karę pieniężną do 3.000 koron. *Zet.*

Pokój gospodarczy na Wschodzie. W artykule pod powyższym tytułem pisze *Frankfurter Zeitung*, że pokój zawarty z państwami wschodniemi ma doniosłe znaczenie gospodarcze. Pokój ten obrócił w niwecz postanowienia gospodarczej konferencyi paryskiej, wykazując zarazem, jak życie praktyczne przechodzi do porządku dziennego nad teoryami. Jak w przyszłości ułożą się stosunki gospodarcze, jest jeszcze kwestyą otwartą. Niemcy mogą jednak tę sprawę oceniać z dużą dozą optymizmu, bo jak jeden z członków niemieckiej komisyi gospodarczej, która bawiła w Petersburgu, zauważył, że »rosyjska maszyna gospodarcza w ciągu wojny z roku na rok bardziej rdzawieje, ponieważ brakowało tam niemieckiego maszynisty«.

Autor artykułu sądzi, że oprócz zboża będzie można z Rosyi sprowadzać w większej ilości skóry, przędze lnianą, a także różnego rodzaju płody syberyjskie. Zachodzą jednak trudności co do przewozu i zapłaty. Autor zastanawia się szerzej nad tą drugą kwestyą.

Rosya będzie żądać zapłaty przedewszystkiem towarami, a jest wątpliwe, czy będzie można dostarczyć potrzebnej ilości towarów. Środków leczniczych i przetworów chemicznych Niemcy mogą dowieźć zaraz, drobny przemysł może również dostarczyć na targ rosyjski pewnych ilości towarów. Rosya potrzebuje różnego rodzaju maszyn rolniczych i to w wielkiej ilości. Przemysłowi niemieckiemu poczyniono już dawniej pewne udogodnienia, aby mógł przygotować teraz na wywóz do Rosyi. *Zet.*

Rumunia wiesza swoich „bolszewików“. W Besarabii chłopi, podburzeni przez sowjety, rzucili się na większe obszary i zrabowali inwentarze żywe i martwe, a ziemią się podzielili. Radość trwała jednak niedługo, bo rząd rumuński zrobił krótki porządek, t. j. wszystkich ukarał śmiercią a inwentarze i grunta oddał prawowitym właścicielom. *Zet.*

Wykład o motorowej uprawie roli odbędzie się staraniem Komitetu Gal. Tow. Gosp. w poniedziałek, tj. 29 bm., w sali Tow. Politechnicznego (ul. Zimorowicza) o godz. 6 po południu. Prelegentem będzie p. Neumann, dyplomowany agronom, który specyalnie sprawę motorowej uprawy roli studyował teoretycznie i praktycznie. Wykład jest przeznaczony specyalnie dla uczestników kursów rolniczych, jakie równocześnie się odbywają we Lwowie, zorganizowane przez Komitet, pozatem jednak wstęp na wykład mają wszyscy zainteresowani.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Z Oddziału bóbreckiego. Dnia 14. kwietnia 1917 odbyło się w Bóbrce Walne Zebranie członków Oddz. c. k. Gal. Tow. Gosp. pod przewodnictwem prezesa Włodzimierza Czaykowskiego, w obecności około 60 uczestników. Po wygłoszeniu referatu przez posła prof. dr. Halbana »O postulatach Oddziału, co do gospodarczej odbudowy powiatu« i po przeprowadzeniu ożywionej dyskusyi uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye.

1. Należy znieść w Bóbrce Ekspozyturę rolniczą c. k. Namiestnictwa, a jej agendy przydzielić c. k. Starostwu, z komisarzem rolniczym i odpowiednim personalem, mianowanym na propozycyę powiatowej Rady rolniczej.

2. Należy znieść Zakłady obrotu zbożem, ziemniakami i paszą, jako też instytucyę komisyonerów, a agendy przez nich prowadzone przydzielić korporacyom rolniczym.

3. Należy znieść Zakład obrotu bydłem i dopuścić wolny handel bydłem i trzodą.

4. Należy zakupywać konie na Ukrainie i je odsprzedawać rolnikom po cenie zakupna z doliczeniem kosztów żywienia i 33% subwencyi rządowej.

5. Celem uruchomienia cegielń i wapienników należy przyjść z pomocą przez dostarczenie sił inżynierskich i zwolnienie od służby wojskowej fachowych robotników, oraz dostarczenie maszyn i materyałów do odbudowy.

6. Urlopowanie profesyonistów, kowali, stelmachów, rymarzy, cieśli, murarzy i szewców.

7. Należy dostarczyć ludności przez organizacye rolnicze i społeczne dostatecznej ilości skóry na obuwie i materyałów na odzież po cenach maksymalnych.

8. Należy dostarczyć dostatecznej ilości sił roboczych do uprawy ziemi po cenie odpowiadającej cenom maksymalnym za produkty rolnicze.

9. Ponieważ stosunki bezpieczeństwa publicznego znacznie się w powiecie pogorszyły, tak, że mienie obywateli jest na niebezpieczeństwo narażone, wzywa się c. k. rząd do zarządzenia środków zaradczych.

10. Jak najrychlejsze przeprowadzenie sprawdzenia zgłoszonych świadczeń wojennych i natychmiastowe wypłacenie należytości bez zabezpieczenia na majątku. Po ustaleniu należytości za świadczenia wojenne należy ustanowić bezzwłoczny termin płatności, a w razie opóźnienia wypłaty przyznanej sumy należy wypłacić uprawnionemu odsetki zwłoki w odpowiedniej wysokości.

11. Najrychlejsze przeprowadzenie rejestracyi szkód wojennych i wydanie ustawy o wynagrodzeniu za szkody wojenne, przyczem jako zasada odszkodowania powinno być ustanowienie przywrócenia do stanu pierwotnego a nie gotówkowe.

12. Wobec czteroletniego pozbawienia ludności mieszkań z powodu zniszczenia wsi, miast i miasteczek, wzywa się rząd, ażeby już z wiosną br. przystąpił do odbudowy tychże, a w tym celu zwolnił od służby wojskowej odpowiednią ilość sił technicznych i roboczych i udzielił pomocy przy produkcyi i przygotowaniu potrzebnych do odbudowy materyałów.

13. Należy zażądać od Koła Polskiego, by wymogło u rządu spełnienie żądań narodowych i dopilnowało akcyi odbudowy kraju i zaopatrzenia ludności w artykuły codziennego zapotrzebowania.

Po zamknięciu zgromadzenia panna Elżbieta Rudnicka opowiedziała wrażenia z odbytej podróży do Huszt, a po odczytaniu memoryału Komitetu Polek, zebrała od obecnych na cel doraźnej pomocy dla legionistów polskich 1.494 koron.

Z posiedzenia organizacyjnego Oddziału c. k. Tow. gosp. w Podhajcach dnia 14. kwietnia 1918. Po zagajeniu posiedzenia przez zwołującego zebranie p. starostę Tańskiego objął przewodnictwo ks. kanonik Wałęga.

P. poseł Serwatowski podniósł możność istnienia osobnego Oddziału w Podhajcach, motywując ją ilością i różnorodnością zajęć Oddziału wobec stosunków wywołanych wojną jako też trudnościami komunikacyjnemi.

P. Romanowski, jako delegat Komitetu, objaśniał cele Towarzystwa i jego organizacyę. Korzyści istnienia Oddziału Towarzystwa gospodarskiego widzi w zastępstwie interesów rolniczych, w możności otrzymania przez każdego pojedynczego rolnika informacyi tak we wnoszeniu podań o różne subwencye, jak też w podaniach o świadczenia wojenne, dalej w osiągnięciu jak największej ilości koniecznych reklamacyi, które, poparte przez Oddział, tem pewniej mogą być uwzględnione.

P. Maksymowicz zachęcał do założenia przy Oddziale Spółki handlowej Towarzystwa z ograniczoną poręką pod nazwą »Spółki rolników i hodowców«; tych ostatnich także w tym celu, by módz na przyszłość wziąć obrót bydłem w swoje ręce, co dla hodowli bydła w powiecie mieć może doniosłe znaczenie.

Następuje wpisywanie się na członków założycieli Oddziału podhajeckiego. Zapisało się 57 członków.

Przystąpiono do wyboru Prezydyum, Rady Oddziału i Rady rolniczej przy Ekspozyturze rolniczej w Podhajcach. Wybrani: prezesem dr. Aleksander Raczyński, zastępcą prezesa Jan Czyżewicz; do Rady Oddziału weszli: Jan Chorkun, Włodzimierz Korewicki, Grzegorz Krasnowski, Juliusz Łubkowski, Kazimierz Maksymowicz, Jan Muszyński, Aleksander Romanowski, ks. Józef Rysz, Władysław Serwatowski, ks. Stanisław Wałęga, Jan Zeitleben.

Do Rady rolniczej przy Ekspozyturze rolniczej w Podhajcach weszli: Jan Czyżewicz, Walenty Kozłowski, Wenanty Lityński, Juliusz Łubkowski.

Następnie objął przewodnictwo w obradach nowo obrany zastępca prezesa Oddziału, p. Jan Czyżewicz.

Na wniosek p. posła Serwatowskiego założono Spółkę rolników i hodowców powiatu podhajeckiego, do której przystąpiło 21 członków, deklarując udziały w wysokości około 7.000 K.

P. Romanowski doradza do zorganizowania Spółki zaprosić p. Konderskiego z Komitetu Towarzystwa, który jako praktyk niejedną dobrą dać może wskazówkę, wreszcie postawił wniosek: Poleca się prezydyum Oddziału za pośrednictwem Komitetu Tow. gosp. poczynić wszelkie możliwe kroki w celu założenia samoistnej Ekspozytury budowlanej w Podhajcach i rozmieszczenia składów materyału budowlanego z powodu rozległości powiatu, w kilku miejscowościach.

Wniosek przyjęto i na tem posiedzenie zamknięto.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Odpowiedź na ptytanie 18, które brzmiało: »Czy zachodzi potrzeba bejcowania jarzyn, jako to: owies, jęczmień, proso?«

Występujące na owsie, jęczmieniu i prosie grzybki pasożytne należą do gatunków główni, mylnie zwykle nazywanej »śniecią«. Ta ostatnia występuje na pszenicy. Ponieważ rozwój główni owsa i jęczmienia odmiennym jest od rozwoju główni prosa, nie należy obawiać się zakażenia tych zbóż głównią z prosa.

Mimo to bejcowanie owsów i jęczmion zawsze jest wskazanem, aby uniknąć zjawienia się pasożytów tych zbóż. *t.*

Odpowiedź na pytanie 24, które brzmiało: »Dokąd należy się zwrócić, by dostać wyspecyalizowanego robotnika w żywicowaniu lasów, celem wyuczenia miejscowej służby w jego prowadzeniu«.

Sprawa zaopatrzenia się w robotnika wyspecyalizowanego w żywicowaniu przedstawia w całej monarchii trudność obecnie prawie nie do zwalczenia. U nas w Galicyi wykonywane jest żywicowanie sosny zwyczajnej (***Pinus silvestris***), o ile nam wiadomo, tylko w lasach państwowych puszczy Niepołomskiej, w obrębie c. k. zarządu lasów państwowych Demianice koło Bochni, i to dopiero od 2 lat. Może więc ten zarząd lasów będzie mógł dostarczyć kilku robotników na jakiś czas, celem wyszkolenia własnego robotnika. Co puszczy Niepołomskiej, sprowadzono swego czasu robotników wyspecyalizowanych w żywicowaniu z c. i k. zarządu leśnego okręgowego (*k. u. k. Kreisforstamt*) w Nowo-Radomsku, zostającego pod naczelnem kierownictwem c. i k. Dyrekcyi lasów i dóbr w okupowanych częściach Polski w Lublinie, gdzie żywicowanie już dłuższy czas było przeprowadzane, zatem przypuszczać należy, że będzie tam większa ilość robotnika.

Jednakże zwracamy uwagę, że kroki te przedwstępne mogą posłużyć do wprowadzenia żywicowania dopiero w roku następnym, na ten rok już jest pora spóźniona. Obecnie bowiem żywicowanie już rozpocząć się winno, a czas późniejszy, to jest po nauczeniu własnego robotnika, jest chyba tylko przygotowaniem na regularne i systematyczne żywicowanie w roku następnym W naszych warunkach musi być wszystko najpóźniej do 15. marca przygotowane, a obecnie mamy już połowę kwietnia 1918, soki w drzewach już przeszły, a zanim przybędą zamówieni robotnicy i wyćwiczą własny personal i własnego robotnika, przeminie już co najmniej 6 tygodni, zatem będziemy mieli początek czerwca, t. j. porę kiedy *maximum* dopływu żywicy już minęło.

Kochanowski.

Wieści z prowincyi

Wykaz cen za robociznę na czas od 10. marca do 16. listopada b. r. w pow. tarnobrzeskim.

Uprzejmości Pana Starosty Fedorowicza zawdzięczamy nadesłanie poniżej podanego cennika.

Ceny poniższe obowiązują wszędzie tam, gdzie gminne komisye żniwne lub c. k. Starostwo zmuszone będą użyć pracy przymusowej dla przeprowadzenia koniecznych robót gospodarczych, a nadto obowiązują one i we wzajemnych stosunkach między rolnikami tutejszego powiatu. Nad przestrzeganiem tych cen czuwać winny w pierwszej linii gminne komisye żniwne a także i Zwierzchności gminne.

Ceny za robociznę dzienną:

Za parę koni z furmanem i wozem łub pługiem	30	K
„ 1 konia z furmanem i wozem lub pługiem .	20	„
Dorosły mężczyzna przez wiosnę i jesień . . .	5	„
Dorosły mężczyzna przez lato	6	„
Parobczak, kobieta lub dziewka przez wiosnę i jesień	3	„
Parobczak, kobieta lub dziewka przez lato . .	4	„
Młodzież niżej lat 15-tu	1.60—2.40	„
Chłop z kosą	8	„

Pracę dzienną rozumie się od godziny 6 rano do zachodu słońca z pół-godzinną przerwą na śniadanie i 1-godzinną przerwą na obiad wiosną i jesienią, $1^1/_2$ godzinną w lecie. Jako wiosnę rozumie się czas od końca czerwca, jako lato miesiące lipiec, sierpień, a jako jesień czas od pierwszego września do połowy listopada.

Ceny za robociznę akordową:

Zoranie jednego morga ziemi zwięzłej do 6 cali	34	K
Zoranie jednego morga ziemi lżejszej do 6 cali	25	„
Pokładanie ziemi uprawnej za 1 morg . . .	25	„
Pokładanie ziemi ugorowanej za 1 morg . .	30	„
Bronowanie 1 morga ziemi uprawnej . .	8	„
Koszenie 1 morga koniczyny lub siana . . .	12	„
„ 1 morga żyta lub pszenicy „na ścianę“ bez odbierania	12	„
Koszenie 1 morga jęczmienia lub owsa . .	10	„

Kopanie ziemniaków od wykopanego 1 cetn. metr. . . . . 1—150 K zależnie od plenności ziemniaków.

Ceny powyższe, zarówno dzienne jak i akordowe, rozumie się bez wiktu.

Głosy Czytelników.

„Emigracya powojenna w naszem rolnictwie".

Wyjaśnienie w sprawie uwag Redakcyi „Rolnika" do tegoż artykułu.

Pisząc o „Emigracyi powojennej w naszem rolnictwie" nie miałem tu na myśli tych właścicieli dóbr i rolników, którzy dzierżąc ziemię z ojca, praojca, rozumieją doskonale swe socyalne stanowisko i godnie je wypełniają. Nie myślałem również o robotniku ruskim, czyli ukraińskim, bo już wartość roboczą ich zrozumieli nawet Niemcy, odsyłając ich do dworów polskich w Księstwie. Lecz miałem tu na myśli *homo-nowusów* polskich, tak przedwojennych jak i teraźniejszych. Znałem wielu takich i znam, którzy dorobiwszy się majątku w mieście, tu wychowani, nie znając ludu, lokowali pieniądze w majątkach ziemskich, aby później, tracąc na nim, sprzedać w obce ręce. Jak ci panowie obchodzili się z ludem i jaki procent z tych wsi emigrował za granicę, to najlepszym dowodem będzie tu statystyka Biura Tow. Emigracyjnego. Artykuł mój, oprócz dzienników, umieściłem trochę zmieniony umyślnie w piśmie fachowem dla wywołania pewnej dyskusyi, która miała wyświetlić, a zarazem zaradzić złemu, o którem wie każdy. Daleki jestem od tych zapatrywań, o jakie posądza mię Sz. Redakcya, najlepszym dowodem, że w piśmie rolniczem, przeznaczonem dla ludu, *Gospodarz Polski*, redagowanem przezemnie, wzywam lud nasz polski do sąsiedzkiego pożycia z dworem, do pomagania w pracy i do zaprzestania emigracyi i dla poświęcenia sił swoich dla dobra ojczyzny.

Nie chcąc, aby mię ktoś posądzał o złą wolę oczerniania ludzi godnych i zacnych, proszę Szan. Redakcyę o łaskawe zamieszczenie tych słów, bo pragnę, aby dyskusya potoczyła się po właściwej drodze, a nie zeszła na walkę o słowa, wypaczając tem samem moją intencyę.

Józef Jelita Taklinski.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 18. kwietnia 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 ogrodnik lub pomocnik ogrodniczy do ogrodu dworskiego, kawaler lub żonaty, bezdzietny, 50 K mies. i dla kawalera utrzymanie, dla żonatego ordynarya, pomieszkanie, opał i t. d. Adres; Pow. Urząd pracy. Nowy Sącz.

70—90 robotników i robotnic rolnych, sezonowych. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 leśny, może być inwalida wojenny, 200 K rocznie, 12 q zboża, mieszkanie, opał, ogród, pieńkowe i strzałowe (w razie pilności premie). Adres: Zarząd dóbr Wysuczka, p. loco.

1 dozorca gospodarczy, rozumiejący się na roli, maszynach i narzędziach rolniczych, oraz umiejący pokierować służbą, uczciwy i trzeźwy, na wikt lub ordynaryę. Adres: Siostry Miłosierdzia w Przeworsku.

1 strażnik łowiecki i szkód polowych, na ordynaryę i mieszkanie, zaraz. Adres: Roman Balko, Letoszyn, p. Dębica.

1 dozorca rolny do małego folwarku; 1 chłopiec do gospodarstwa; 40 fornali, kawalerów; 40 robotników leśnych; 1 ogrodnik. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 leśny do 500 morg lasu do pomocy leśniczemu, może być inwalida wojenny, 20 K mies., 2 proc. od szkodników i całe utrzymanie. Adres: Zarząd dóbr Targowiska koło Krosna.

Dla superarbitrowanych legionistów i ich rodzin.

1 ekonom z niższą szkołą rolniczą i dłuższą praktyką; 1 ogrodnik. Adres: Dep. Opieki N. K. N. Kraków, Gołębia 20.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę.)

1 stangret do dworu na ordynaryę, Jan Korynowski, Kraków, ul. Szlak 3; 1 fornal na ordynaryę, Wawrzyniec Celej, Rybna, p. Przeginia duchowna; 1 kucharz dworski na ordynaryę, Aleksy Górecki, Krzeszowice, p. Kocmyrzów; 1 kucharz dworski i ogrodnik na ordynaryę, Dominik Górecki, Krzeszowice p. Kocmyrzów; 1 agronom; 5 rządców dóbr; 4 ekonomów; 1 pomocnik gospodarski z egzam. z rachunkowości, 11 letnia praktyka. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

Superarbitrowani legioniści i inwalidzi wojenni.

praktykant gospodarczy, gimnazyalista. Adres: Dep. Opieki N. K. N. Kraków, ul. Gołębia 20

leśny z egzaminem dla straży leśnej i łowieckiej, zna się na ogrodnictwie i rolnictwie, brak jednej ręki, Józef Mirocha, Budzów 37, pow. Myślenice.

leśny, Bazyli Pokora, lat 38, żonaty, 5-ro dzieci, chory na płuca. — Adres: Pow. Pow. Biuro pracy, Mielec.

pisarz gospodarczy, nadporucznik, lat 28, ukończona szkoła realna wojskowa. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 6—12. kwietnia b. r. spędzono na targowicę 1.859 wołów, 511 buhaji, 1.461 krów i jałówek, 5 bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 3.836 sztuk.

Nowy spęd (3.836 sztuk) pochodzi: z Węgier 1.982 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.244 sztuk, z innych krajów austryackich 510 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 316 sztuk.

Nadto dowieziono: cieląt żywych — sztuk, cieląt bitych 583.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 400—420 K, II. jakości 360—380 K, III. jakości 310—330 K; buhaje I. jakości — — 480 K, II. jakości 440 — — K, III. jakości 310—390 K, krowy I. jakości 370—390 K, II. jakości 330-350 K, III. jakości 280—300 K; jałówki I. jakości 380—400 K, II. jakości 340—360 K, III. jakości 290—310 K; bawoły wzgl. bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — — K, II. jakości — — K, III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 7. do 13. kwietnia b. r. dowieziono ogółem 191 sztuk (żywych —, bitych 191), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 191 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 567 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — 1400 K, II. jakości — — — K III. jakości — — — K za 100 kg bitej wagi.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·—[1]
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	130.—[2]
Wyka uprawna	51·—	włókno 60 —	380.—
» dzika	35·—	Mak	200·—

[1] Producentom, którzy swoje ziemniaki dobrowolnie do sprzedaży ofiarowują, przysługuje premia K 5·— za każde 100 kg, nadto odszkodowanie za kopcowanie po 2 K od 100 kg.

[2] Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.